Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.
Nr. 7. Kraków, dnia 12 lutego 1928 r. Rok XVI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary — (Nr. pojed. 8 cent.)

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ
Naczelny redaktor: Jan Owiński

Konto czekowe P. K. O. — Kraków Nr 401.065.
Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

25 BACZNOŚĆ!!! Naszą listą ludową, piastowską jest obecnie lista Nr. 25

Nie dać się oszukać! Dawny numer „Piasta" jedynka jest dziś własnością rozbijaczy, żydów i arystokracji. — Listą chłopską jest lista numer 25!!

Sanacyjny hufiec.

Jak „czwarta brygada" maszeruje do wyborów.

Warszawska „Wola Ludu" w Nr. 398, z dn. 5 lutego na str. 1 pisze:

Że żyjemy ciągle jeszcze w okresie tworzenia się państwa naszego, o tem wszyscy dobrze wiemy. Nie wszystko jest wykończone, nie wszystko z tego, co zostało zrobione, jest doskonałe. Trzeba z pośpiechem, bo nie mamy czasu do stracenia, wykończyć rozpoczęte dzieło, ulepszając stale nasze prawa, instytucje, gospodarstwo i finanse, administrację i wojsko, nasz ustrój, nasze urządzenia państwowe. Zwłaszcza ulepszać należy to co okazało się szkodliwe, wadliwie zbudowane, nieodpowiadające naszym potrzebom.

Namnożyło się jednak w Polsce zbyt wielu znachorów, którzy chcą nasz organizm uzdrawiać, wychodząc z tego założenia, że dotychczas wszystko było złe, źle robione, złym celom służyło, a oni posłani są od Boga, by to wszystko naprawiać. Oskarżając naszą niedawną przeszłość zapowiadają, że dopiero oni wyplenią zło, zaprowadzą lepszy ustrój, uzdrowią życie polityczne. Nazwali się Blokiem Bezpartyjnym, partją bezpartyjną. Zanim przyjrzymy się bliżej tej bezpartyjnej partji, która do wyborów idzie pod hasłem surowej krytyki wobec tego, co dotychczas zostało zrobione w Polsce, sięgnijmy pamięcią do pierwszych dni naszej niepodległości, do 1918 roku.

Pola leżące odłogiem, zniszczone wsie i miasta, setki tysięcy budynków spalonych, choroby epidemiczne, tyfus głodowy, przez głód i brud potęgowany, sterczące bezdymne kominy fabryk, pustka w skarbie, garść źle odzianych, źle uzbrojonych żołnierzy ochotników i wojna na wszystkich granicach, na wschodzie, zachodzie, północy i południu — oto obraz Polski w r. 1918.

A dzisiaj. Stały pieniądz, którego nam nikt nie darował, ale który został zaprowadzony i utrwalony dzięki ofiarom i oszczędności całego Narodu. Z odłogów ani śladu, a bilans nasz handlowy opiera się głównie na wywozie produktów gospodarstwa rolnego i leśnego. Przeszło miljon morgów ziemi rozparcelowanej pomiędzy małorolnych i bezrolnych. Na kresach, powstało około 10.000 osad żołnierskich dla najbardziej zasłużonych na wojnie. Fabryki dymią, budują się nowe. Kilkaset tysięcy domów, zabudowań gospodarskich odbudowano. Armja nasza liczna, dobrze uzbrojona, odziana, jedna z najlepszych w Europie. Zamiast wojny, pożogi i zniszczenia — jak ziemia polska długa i szeroka żyjemy w pokoju i bezpieczeństwie.

Prawda, popełniliśmy w przeszłości wiele błędów, zaniedbań, grzechów. Wiele jest jeszcze biedy, niesprawiedliwości, wyzysku. Niemniej patrzeć możemy z dumą, jako naród, na ogrom dokonanej pracy, na którą wszyscy się złożyli: społeczeństwo, Sejm i Rząd.

Tej pracy nie wolno nikomu pomniejszać.

A jednak pomniejsza ją się dzisiaj, bo tak potrzeba dla celów wyborczych.

Tak zwany Blok Bezpartyjny wydał z racji wyborów odezwę, w której przeszłość naszą nazywa „złem przekleństwem", a rządy poprzednie oskarża o to, „że nie dla narodu, a dla partyi pracowały". Przeszłość — to czasy „ohydne". W przeszłości nic się nie stało dobrego. Polska poczęła się dopiero od maja".

Jakże to partjo bezpartyjna?

Czyż i wtedy, gdy Naczelnikiem **Państwa** był Marszałek Józef Piłsudski, panowało **tylko** „zło przeklęte".

Czyż wtedy, gdy z Jego ramienia **rządził** dzisiejszy minister Moraczewski i **wydawał** dziesiątki praw, „czy płacił partjom **haracz** kosztem Państwa?".

Czy za przeszłość nie odpowiada **i p. wicepremjer** Bartel, który był **ministrem w rządzie** Witosa, albo p. minister **Czechowicz**, który był długoletnim, przy wielu **rządach** wiceministrem Skarbu?

Czyż wielu dzisiejszych dostojników **Państwa** mniejszych i większych **nie odpowiada** za przeszłość?

A gdy chodzi o przewinienia **Sejmu, to** czyż „za partyjnictwo wybujałe", za demagogię uprawianą w Sejmie i poza Sejmem **nie** odpowiadają panowie Sanojce, Cieplaki, **Polakiewicze** — dzisiejsze filary partji **bezpartyjnej**?

Więc gdy się czyta odezwę Bloku **Bezpartyjnego** i te przekleństwa na przeszłość **rzucane** a jednocześnie przejrzy się podpisy **pod** odezwą umieszczone, znajdzie **się starych** znajomych wyzwoleńców, socjalistów **członków** Stronnictwa Chłopskiego, czy **Partji** Pracy, którzy na te wybory pomalowali **się** na bezpartyjnych.

Powiedzmy jednak, że wszystko, co **jest** przeszłością było tylko złem, a więc i **to, co** wyście robili. Ha, trudno, niech i tak **będzie**! Wczoraj było w Polsce tylko samo zło.

Przychodzą wybory do nowego **Sejmu** i Senatu. Wybierzemy lepszy **Sejm, który**

zmieni Konstytucję, utrwali w Polsce nowe życie, nowy ład!

Dlatego, głoszą odezwy Bloku Bezpartyjnego, wybierać macie nas bezpartyjnych. Wybierać bezpartyjnych po to, by mogli pomagać rządowi, współpracować z nim.

Czy jednak jest ktokolwiek w Polsce, kto uwierzy, że Marszałkowi Piłsudskiemu potrzebna jest pomoc Sapiehy księcia, lub Steckiego, prezesa obszarników, czy Kirszbauma żyda, albo Sanojcy wysanowanego, nawet starego Kuby Bojki?

Ale nie chodzi o żarty. Chodzi o przyszły Sejm, który będzie powołany do zmiany Konstytucji, ugruntowania praworządności, umocnienia gospodarstwa i finansów narodowych. Kogóż to partja bezpartyjna do tej pracy przeznacza? A więc na „zarybek“ do przyszłego Sejmu wybrano kilku dawnych posłów, np. Mariana Dąbrowskiego, Polakiewicza, Ciepla-ka, Sanojcę, Wiślickiego (żyda) i innych. Wielu z nich to „zasłużeni“ w pracy parlamentarnej! Tak pracowali, że aż dopięli swego, obrzydzili swoim wyborcom Sejm i posłów.

Ale tych starych, na „zarybek“ nie wielu. Idą nowe czasy, czasy przełomowe. Na nowe czasy, nowi ludzie.

A więc pan na Ołyce, Klewaniu i innych włościach książę pan Radziwiłł, a dalej rody książęce i hrabiowskie Sapiehów, Tarnowskich, Potockich. Za nimi szlachta pomniejsza albo zgoła dorobkiewicze. To wszystko „rolnicy“, bo tak się skromnie tytułują na liście kandydatów na posłów i senatorów. Za karmazynami, dorobkiewiczami następny hufiec — fabrykanci, kupcy, Żydzi, czy Polacy wszystko jedno, byle „handel szedł“. A dalej długi szereg różnych osób „przeznaczonych do Sejmu“. Partja Pracy, Związek Naprawy, gdzieś na szarym końcu, widać nie są w łasce. Ale jest jeszcze ktoś, kto jeszcze jest dalej od tego szarego końca, komu już nie w sieniach ale na podwórzu, na pańskiem podwórzu przeznaczono miejsce. To są chłopi polscy. Na liście państwowej Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem znalazło się aż czterech chłopów.

Słuchajcie, kto oni: jakiś Klatka, Hyla, Rudnik... no i stary Bojko.

Oto są nowi ludzie, na nowe przełomowe czasy przeznaczeni.

Oni mają odrodzić Sejm, zmienić na lepsze ustrój, podnieść poziom naszego życia politycznego, moralność publiczną.

Wystarczą za odpowiedź nazwiska przytoczone.

I nie pomoże okrywanie tych nazwisk płaszczem Marszałka Józefa Piłsudskiego i zagłuszanie rzeczywistości okrzykiem: Niech żyje!

Kuba ale nie Gabrvelczyk.

Polski Blok Katolicki

Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ i Chrześcijańskiej Demokracji

Nr. 25

1. Państwowa lista kandydatów do Sejmu.

1) **Rataj Maciej,** Marszałek Sejmu, nauczyciel gimnazjalny — Warszawa, Sejm.

2) Chaciński Józef, prawnik — Warszawa.

3) **Witos Wincenty,** rolnik — Prezes Zarządu Głównego P. S. L. — Wierzchosławice, p. Tarnów.

4) Błażejewicz Tadeusz, urzędnik — Warszawa.

5) **Dębski Jan,** wicemarszałek Sejmu, dyrektor seminarjum nauczycielskiego — Warszawa.

66) Ks. kan. Gąsiorowski Franciszek, prefekt; Warszawa.

7) **Potoczek Narcyz,** rolnik, Prezes Okr. Zarządu Kółek Rolniczych, członek Rady pow., członek Rady Nadz. Sp. Roln. „Zagon“ i Składnicy Kółek Roln., oraz Kasy Zaliczkowej — Nowy Sącz.

8) Burtan Stanisław, wydawca „Głosu Narodu“, przemysłowiec, Kraków.

9) **Szydłowski Marjan,** inżynier górniczy, Warszawa.

10) Garczyński Tadeusz, publicysta — Warszawa.

11) **Dr. Zaczek Kazimierz,** były dyrektor departamentu Ministerstwa Skarbu — Warszawa.

12) Prószyński Stefan, ekonomista, urzędnik, Warszawa.

13) **Niedbalski Serwacy Aleksander,** nauczyciel gimnazjalny, nacz. redaktor „Woli Ludu“, członek Zarządu Gł. Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie — Siedlce.

14) Budniak Michał, ślusarz kolejowy, wiceprezes Polskiego Związku Kolejowców — Poznań.

15) **Michałkiewicz Mieczysław,** profesor gimn., Poznań.

16) Dr. Bryła Stanisław, sędzia, Lublin.

17) **Ostrowski Władysław,** inżynier kolejowy, Wilno.

18) Tylczyński Józef, kupiec, Poznań.

19) **Dr. Chmielowski Jan,** kandydat adwokacki, Kraków.

20) Chowaniec Wacław, burmistrz, Stanisławów.

21) **Pieniażek Jan,** rolnik, członek Rady Nadz. Składnicy Kółek Rolniczych, wiceprezes Okr. Tow. Rolniczego, wiceprezes Rady Nadz. Kasy Rolniczej w Przeworsku. Naczelnik gminy, członek Wydz. Rady pow. w Łańcucie. Mokra Strona, p. Przeworsk.

22) Holeksa Karol, redaktor, Kraków.

23) **Dzendzel Henryk,** Nacz. Sekretarz P. S. L. „Piast“, wiceprezes Związku Młodzieży Ludowej, Warszawa.

24) Ks. Szmigielski Jan, profesor seminarjum duchownego, naczelny redaktor „Rzeczypospolitej“ — Warszawa.

25) **Chwaliński Piotr,** rolnik, członek Wydz. Sejmikowego, wiceprezes Związku Pszczelarskiego, prezes Kółka Rolniczego — Krzyworzeka, gm. Mokrsko, poczta Wieluń.

26) Zaborowska Helena.

27) **Puka Stefan,** rolnik, Ludwinów, p. Jaworów.

28) Kaczorowski Stefan.

29) **Nawrocki Jan,** rolnik, Leśniki p. Brzeżany.

20) Łuczak Stanisław.

31) **Nosek Jan,** rolnik, prezes Zarz. Okr. P. S. L. „Piast“ na woj. Poznańskie, członek Wydziału Sejmiku, członek Zarządu Kółka Rolniczego — Białacz Nowy, p. Czacz, pow. Szmigiel.

32) Piechotkówna Helena.

33) **Siwula Jan,** rolnik, członek Kółka Rolniczego, członek Zarz. Tow. Kółek Roln., prezes Rady Nadz. Składnicy Kółek Roln. w Dębicy, członek Rady gm. Paszczyna, p. Lubzina, pow. Ropczyce.

34) Buraczyński Wiktor.

35) **Mazur Jan,** rolnik, prezes Zarządu Okr. „Piast“ na wojew. Kieleckie, Przewóz, p. Kozienice.

36) Pawłowski Jan.

37) **Roj Wojciech,** rolnik, prezes hon. Związku Górali, prezes Rady Szkolnej miejscowej, członek Zarządu Składnicy Kółek Roln., Zakopane.

38) Pluta Jan.

39) **Piątek Mieczysław,** rolnik, członek Rady Nadz. członek Wydz. Pow. i Sejmiku Woj. Poznańskiego, Doruchów, pow. Ostrzeszów.

40) Pawlak Michał.

41) **Wasilewski Romuald,** rolnik, red. naczelny „Gazety Grudziądzkiej“ — Grudziądz.

42) Kurkowski Aleksander.

43) **Spychalski Władysław,** prezes Zw. Osadników, członek Kółka Roln., członek Zarz. Wołyńskiego Tow. Roln., członek Sejmiku w Równem, rotmistrz rezerwy, rolnik, osadnik wojsk., prezes Komitetu Wykon. P. S. L. „Piast“ na wojew. Wołyńskie. Konstantynów, p. Klewań.

44) Reyndel Wacław.

45) **Ciekot Szczepan,** rolnik, członek Zarz. C. Z. Kółek Roln. w Warszawie, prezes Okr. Zw. Kółek Rolniczych, prezes Pow. Kasy Oszczędności, Chodów, gm. Niwiski, p. Siedlce.

46) Filipiak Wacław.

47) **Jarosz Józef,** rolnik, członek Rady Miejskiej m. Sambora, prezes Rady Nadz. Kasy Stefczyka, członek Rady Nadz. Składnicy Kółek Rolniczych, Sambor.

48) Nowak Franciszek.

49) **Bula Jan,** rolnik, Urbanowice, p. Pszczyna.

50) Ścibior Wiktor.

51) **Gajewski Michał,** rolnik, kol. Steniatyn, p. Łaszczów, pow. Tomaszów Lubelski.

52) Jakimiński Bronisław.

53) **Wyroba Piotr,** rolnik, prezes Kółka Roln., członek Zarz. Kasy Stefczyka, Liszki, pow. Kraków.

54) Kalinowski Zygmunt.

55) **Plezia Władysław,** inżynier, Kołomyja.

56) Kurowiecki Marjan.

57) **Olszański Aleksander,** agronom, prezes woj. Komitetu Wykon. P. S. L. „Piast“ na woj. poleskie, Zababie gm. Rudniki, pow. Prużany.

58) Świerczyński Roman.

59) **Sędziński Jan,** rolnik, Karbowo, pow. Brodnica

60) Pysz Andrzej.

61) **Potocki Jan,** rolnik, Głębokie, p. Rymanów, pow. Sanok.

62) Kieszkowski Feliks.

63) **Śmietana Leon,** rolnik, Jabłonówka, p. Busk, pow. Kamionka Strumiłłowa.

64) Floreczyk Stanisław.

65) **Gudaniec Franciszek,** rolnik, zaścianek Maliniak, gm. Kiemieliszki, członek Zarządu Spółdzielni Rolniczej.

66) Jaworski Albin.

67) **Czubiński Edward,** rolnik, prezes Pow. Zarz. Polskiego Zw. Zaw. Okr., członek Rady Nadz. Spółdzielni „Nasz Sklep“ w Grójcu — Szczepanówka, gm. Kobylin, pow. Grójec.

68) Kluszczyński Wacław.

69) **Kazimierski Mateusz,** rolnik, Małszyce, gm. Kąpin, pow. Łowicz.

70) Rzanek Józef.

71) **Tokarski Franciszek,** rolnik, Glazica, p. Przetoczno, pow. Wejherowo.

72) Dobrzyński Modest.

73) **Koper Marceli,** rolnik i przedsiębiorstwa budowlany — Chełm Lubelski.

74) Pacho Dominik.

75) **Bartecki Józef,** rolnik, prezes Kółka Rolniczego, członek Zarz. Synd. Roln. — Kalisz.

76) Woszczylakówna Agnieszka.

77) **Spychała Władysław,** rolnik, Gałowo, pow. Szamotuły.

78) Gertz Aleksander.

79) **Kołodziej Alojzy,** rolnik, Witosówka, p. Mszaniec, pow. Kopczyńce.

80) Leśniewicz Franciszek.

81) **Nowakowski Jan,** rolnik, członek Rady Nadz. Spółdzielni Kredyt. w Nałęczowie, członek R. Nadz. Spółdzielni Mleczarskiej i Spółdzielni Spożywców w Niezabitowie, członek Kom. Rewiz. Kółka Roln. kol. Niezabitów, gm. Karczmiska, pow. Puławy.

82) Walczak Piotr.

83) **Świderski Stanisław,** rolnik, prezes Kółka Rolniczego, prezes Rady Nadz. Spółdz. „Spójnia“, członek Wydz. pow. — Glinnik, gm. Lubochnia, p. Tomaszów Mazowiecki pow. Rawa Mazowiecka.

84) Kryst Franciszek.

85) **Ewert Sylwester,** rolnik, Gulcz, pow. Czarnków

86) Perliński Wiktor.

87) **Jerzyniak Walenty,** rolnik, członek Rady N. „Rolnik“, przewodn. Spółki Drenarskiej, członek Rady Nadz. Banku Ludowego, Kąty, p. Mieszków, pow. Jarocin.

88) Sobczak Stanisław.

89) **Mikołajczyk Stanisław,** rolnik, Prezes WKP. Związku Młodzieży Międzylesie, p. Dąbrowo, pow. Węgrowiec.

90) Zaleski Romuald.

91) **Omasta Józef, rolnik,** prezes Okr. Tow. Roln. w Oświęcimiu, przewodn. Kasy „Stefczyka“ w Włosienicy. Monowice, p. Oświęcim.

92) Zbikowski Stanisław.

93) **Kamiński Albin,** rolnik, Konopnica, p. Lublin

94) Bajer Czesław.

95) **Durdzik Wojciech,** rolnik, Bnin, p. Środa.

96) Kwapisz Kazimierz.

97) **Gościniak Wawrzyniec,** rolnik, Lusowo, pow. Poznań.

98) **Śmigiel Jan,** rolnik, Raczyce, pow. Odolanów.

99) **Kaczor Walenty,** rolnik, pow. Kępno.

100) **Grec Franciszek,** rolnik, Przecław, powiat Oborniki.

2. Państwowa lista kandydatów do Senatu.

1) Ks. Prałat Albrecht Jan, Patron Główny Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich, Warszawa.

2) **Marchlewski Leon**, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego — Kraków.

3) Janczewski Stanisław, adwokat — Warszawa.

4) **Kulerski Wiktor**, prezes Zarządu Okr. P. S. L. „Piast“ na Pomorze, prezes Rady Nadzorczej Kasy Parcelacyjno-Osadniczej, wydawca „Gazety Grudziądzkiej“ — Owczarki, p. Grudziądz.

5) Czyżewski Grzegorz, urzędnik — Baranowicze

6) **Średniawski Andrzej**, rolnik, członek Zarządu Głównego Małopol. Tow. Rolniczego w Krakowie, wiceprezes Rady Pow. Myślenice, prezes Okr. Tow. Rolniczego w Myślenicach, prezes Spółdz. Handlowej „Niwa“ w Myślenicach, prezes Spółki Owczarskiej w Myślenicach, — Górna Wieś, poczta Myślenice.

7) Borówko Leon. urzędnik samorządowy, prezes Polskiego Zw. Tramwajarzy — Warszawa, Praga.

8) **Erdman Alfons**, inspektor szkolny, prezes Rady Nadz. Mleczarni Spółdz. Siemiatycze, członek Kom. Rew. sejmiku pow. w Bielsku Podl.. Warszawa.

9) Kielecki Leon, profesor — Warszawa.

10) **Maj Andrzej**, rolnik, wiceprezes Zarz. Główn. Centralnego Tow. Rolniczego, członek Wydziału Sejmikowego, prezes Kasy Spółdzielczej, wieś Podole, gm. Bełżyce, poczta Lublin.

11) Wojakowski Romuald.

12) **Wróbel Tomasz**, rolnik, członek Wydziału Sejmiku łowickiego, wieś Strugienice. gm. Bąków, pow. Łowicz.

13) Dobraczyński Ludwik Antoni.

14) **Dr. Deskur Jan**, notarjusz, prezes Składnicy Kółek Roln., prezes Rady Nadz. Włościańskiego Spółdzielczego Banku Kredytowego w Tarnopolu, prezes Sp. Roln.-Handl., członek Zarządu Głównego Małop. Tow. Rolniczego, członek Dyrekcji Kasy Oszczędności w Tarnopolu, — Tarnopol, ul. Punczerta

15) Franusz Feliks.

16) **Nowicki Witold**, rolnik, prezes Zarządu Okr. P. S. L. „Piast“ na wojew. łódzkie, członek Rady Nadz. Centr. Roln.-Handlowej, prezes Zarządu Spółdzielczej Kasy Ludowej, członek Rady Miejskiej m. Wielunia, członek Wydz. Sejmiku wieluńskiego, Wieluń.

17) Jegliński Józef.

18) **Sobiech Jan**, rolnik, Czarków, wiceprezes Rady Głównej Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, Czarków, op. Kościan, pow. Kścian.

19) Płóciennik Jan.

20) **Ostrowski Józef**, rolnik, członek Rady Nadz. Stowarzyszenia Spółdz., prezes Zarządu Kółka Roln., członek Sejmiku opoczyńskiego, b. poseł do Dumy rosyjskiej — Smardzewice. p. Tomaszów Mazowiecki.

21) Marszałkowski Józef.

22) **Owczarek Jakób**, rolnik, Miława, pow. Mogilno

23) **Stachowiak Antoni**, rolnik, Brzostów, poczta Góra, pow. Jarocin.

24) **Tomaszewski Stanisław**, rolnik, wieś Czosnów gm. Cząstków, poczta Nowy Dwór.

25) **Kosiak Władysław**, rolnik, Zagajewiczki, p. Inowrocław.

UWAGA: 1) Kandydaci, których nazwiska są drukowane literami grubszemi — należą do P. S. L. „Piast“; 2) Nazwiska zwyczajnemi literami oznaczają kandydatów, należących do Chrześcijańskiej Demokracji. Są to przeważnie drobni rzemieślnicy, robotnicy, następnie kilku przedstawicieli wolnych zawodów.

Samotrzaski p. Bojki.

Jedynym chłopem-rolnikiem, którego sanacja uznaje i umieściła go na miejscach lepszych jest p Bojko. Resztę „Zjednoczenia ludu“ wygolono tak rzetelnie, że dziś siedzą **zdrajcy** „Piasta“ w mysich dziurach i ogryzują palce z wściekłości. Piętno **zdrady** zostanie im na zawsze; gdyby choć zato mandacik — ale cóż — zdrajców i sanacja kopie.

Mówiliśmy od początku, że **Bojko jest tylko** parawanem. **wabikiem na chłopów** przy wyborach.

Jak się chce szczygły łapać na samotrzask, to wsadza się do niego, do zamkniętej klatki szczygła **obłaskawionego, już na niewolę zdecydowanego i daje mu się dużo siemienia**. Szczygiołek-niewolnik zajada ze smakiem siemię, a od czasu do czasu pięknie zaśpiewa w szczygłowej mowie, co na ludzkie pewnie znaczy: „Chodźcie, chodźcie, braciszkowie mili, zróbcie ze mną zjednoczenie szczygle, będzie tu jedzenia huk — o nic się nie zatrapisz“. Jeden i drugi głupi szczygiełek uwierzy, wleci do samotrzasku — a tu klapa — pac! Przepadło!

P. Bojko jest na czwartem miejscu listy państwowej. **Mimo spodziewanej, wielkiej klęski sanacji przy wyborach**, prawdopodobnie mandat stamtąd otrzyma. Więc pocóż „kandyduje“ w szeregu okręgów — zapyta ktoś? W Tarnowie. w Jaśle. w Samborze, w Tarnopolu, w Przemyślu i w Rzeszowie. Po co mu tyle mandatów? A... samotrzask?

Przypuśćmy, że będzie w tych okręgach tyle głupich szczygłów — wyborców, że do samotrzasku pójdą. Bojko w tylu okręgach posłem być nie może, więc się zrzeknie i zostanie nim następny z listy. A więc? Samotrzask z Bojką w klatce zastawiony jest w Tarnowie dla b. wiceministra p. Byrki, zdrajcy Piasta; w Tarnopolu dla słynnego Józefa Sanojcy i obszarnika Jaruzelskiego; w Przemyślu dla profesora Garlickiego i burmistrza Krosna, przemysłowca J. Krukierka; w Rzeszowie dla nauczyciela Kolanki i burmistrza adwokata Krogulskiego: w Jaśle dla urzędnika Dobrzańskiego i profesora Kautzkiego; samborskiej listy jeszcze nie znamy w chwili pisania niniejszego. Teraz pytamy: A gdzie lud? gdzie chłop? Czy on potrzebuje niańki urzędnika, czy obszarnika jako posła. Sam już nic nie potrafi? Bojko zdobywa mandaty dla burmistrzów Krosna i Rzeszowa, a gdzież wiejscy wójtowie? Są, ale na dalszych miejscach, z których mandaty otrzymają. aż rak świśnie.

Takie to zjednoczenie ludu wymajstrował stary Bojko!

Nic mu teraz nie zostaje, jak bić się w piersi, przeprosić chłopów za zdradę i zacząć pokutę.

Gabrjel Jakóbczyk.

Tak zdrajcom bywa.

Już gdzieindziej wspomniano o liście państwowej Bojki. jak tam chłopów wykierowano. Poszedł stary Kuba na pana, więc mu panowie i pankowie pachną. Coś podobnego widzimy i w listach okręgowych — kopnięto zdrajców tak mocno, że leżą wszyscy. A tylu się spodziewało łatwego mandatu, pieniędzy, poparcia. honorów i t. p. W 42 okręgu (**Krakowskim**) kopnięto naprzód samego moralizatora dla innych **Cholewickiego** — i to nie poraz pierwszy. Ogłoszono wielkim sanatorem wójta **Waligórę** i wsadzono na 3 miejsce — nagle sanacja otrzymała sukurs w osobie p. **Gawlikowskiego**, byłego Piastowca, kopnęła Waligórę i zdającego się na łaskę i niełaskę Gawlikowskiego umieściła nie na 1 (czego chciał i dlaczego poszedł z Piasta), lecz na to już zupełnie nawet we śnie beznadziejne miejsce. I p. Gawlikowski chce obecnie prowadzić tych dzielnych Piastowców z Miechowa i Olkusza. Blitków. Krzywonosów, Szopów i innych do popierania wyboru profesora Pochmarskiego i Kleszczyńskiego, o ile można mówić wogóle o możliwości wybrania kogoś z tej listy na posła.

Kopnięto sromotnie **zdrajców w Wadowickim okręgu**. Mamy tam na liście dziennikarzy aż z... Warszawy, generała, profesorów — a chłopy w kącie za drzwiami... **Zdrajca Wojdyła i zdrajca Hyla**, którzy dla mandatu poszli do sanacji na **6 i 7** miejscu, po tamtych dygnitarzach. mają dla nich głosy zbierać! **Świerkosz, Rajski, Bednarczyk**, nawet nie wymienieni.

W **Sądeckim** kopnięto **zdrajcę Bodzionego, Kubisza**, których adwokat **Ćwikowski** zaprowadził do sanacji. Kopnięto **Rudnika**. Tu sanatorzy z 30 mają zbierać głosy **hrabiemu Stadnickiemu**, **profesorowi Sadkiewiczowi i obszarnikowi baronowi Lpowskiemu**, z jedynki zaś sanatorzy-bojkowcy muszą trzech posłów aż naprzód wybrać, zanim się dobiorą do chłopa-rolnika.

W Tarnowskim okręgu kopnięto haniebnie **Wielgusa, Dra Janigę, Padłę, Kautzkiego**, którzy wszyscy spodziewali się mandatu za zdradę Piasta.

Tosamo zrobiła sanacja na Wschodzie ze **zdrajcami Piasta i Polskiego Bloku Katolickiego. Okazuje się, że zło mści się i że Bojko niema żadnego znaczenia, bo jego ludzi tak ślicznie wykierowano.**

Czytaliśmy w dziennikach, że jeden z sanacyjnych kandydatów głosił mieszczanom w Żywcu, że **sanacja** potrzebuje Bojki tylko do wyborów, **a potem go** puści, bo im będzie niepotrzebny. Teraz po przeczytaniu list bojkowych, święcie wierzymy w to, **co ów** sanator powiedział.

25

Numer nad numery
Ta dwudziestka piątka;
Toć słychać: „Niech żyje!“
— Z każdego zakątka.

Źle się bawicie...

Nauczycielstwo nasze szkół powszechnych **odbywa** zjazdy i jako korporacja oświadcza się **za stronnictwem** jedynki (Bekami). Jest to czysto **partyjna** robota, bo przecież t. zw. „bezpartyjność“ **jest bawidełkiem** dla dzieci. Nie mamy nic przeciwko **temu**, bo uważamy. że każdemu obywatelowi **wolno mieć** przekonania polityczne w ramach **Konstytucji. Ponieważ** jednak pewne sfery (nauczycielskie!) **bardzo** wyraźnie wskazują na jednolitość ruchu **w tym kierunku** i na polityczną jednomyślność zorganizowanego nauczycielstwa szkół powszechnych, **zwróconą** zwłaszcza przeciwko Piastowi, będziemy — **niestety**, musieli zająć także wobec tego stanowisko. **Zastrzegamy** się, że odróżniamy zawsze nauczyciela **od polityka**, o ile to wogóle w chwili obecnej **będzie** można zrobić. Zdajemy sobie sprawę z tego, **że** większość nauczycielstwa nie **solidaryzuje się z kierownikami** swymi organizacyjnymi, którzy dość lekkomyślnie losy całości powierzają — **polityce partyjnej**. Wiemy. że wielu solidaryzuje się z pp. **Bielakiem** i Malikiem, pełniącymi obowiązki.. **na Polesiu**, których losy utonęły w koszu związkowym, **z powodu** braku... czasu, koniecznego i **potrzebnego przy** pracy kandydackiej i agitacyjnej.

W sprawie tej otrzymujemy **dziesiątki listów** — nie drukowaliśmy ich, by zaognienie **nie odbiło się** na losach szkoły.

Przeczytajcie!

Bojko, jak wiadomo, nie wydrukował **jeszcze** listy swej państwowej w „Chłopie“. **Wstydzi się** jej **i boi się chłopom ją całą pokazać! Nie byli** tacy ostrożni nadęci panowie z **Partji pracy** i w nrze 5 „Naszej Pracy“ umieścili **ją bez** skreśleń. Otóż, ponieważ zarzucają **Was za darmo** tem pismem, przeczytajcie sobie **ten numer**. Wydrukowana jest ona tam skromniutko **na 4-tej** stronie. Pamiętajcie tylko. że nazwisko **Wacława** Wiślickiego, jest nazwiskiem **żyda**, **prezesa** związku kupców żydowskich w Warszawie. **Kto** głosuje według wskazań „Chłopa“ i innych **sanatorów**. ten głosuje na **żydów!** Mówiliśmy i **pisaliśmy**, że to nie Bojko prowadzi. lecz jego **prowadzą**. bo im się zdaje, że chłopi za **nimi pójdą**, jak barany i nawet wiedzieć **nie będą. na kogo** głosują.

Czyście zawsze tak musieli?

Aż do znudzenia „Lud Katolicki“ **zarzuca nam** to, że nie jesteśmy stronnictwem katolickiem. **Nic** a nic sobie z tego nie robimy, bo **stróżami naszego** zbiorowego sumienia jesteśmy sami i **ostatnie podrygi** tej krętackiej grupki, raczej nas **śmieszą**. **Ponieważ** jednak chodzi nam o wykazanie **perfidji** tego **organiku** i zdemaskowanie, pozwolimy sobie **przypomnieć** Ks. Czujowi pewien dokument, **który piszący to ma** właśnie przed sobą.

Oto do Zarządu P. S. L. Piasta wpłynęło **dnia** 21 czerwca 1927 r. pismo, w którem między **innemi** czytamy: (dosłownie!)

„Rada Naczelna S. K. L. uznała jako konieczne współdziałanie obu stronnictw w interesie ludu i wiary i zużycie siły i energji nie na wzajemne osłabianie się, lecz raczej do pracy państwowo-twórczej i obrony przed wrogami ludu i Kościoła katolickiego“.

Podpisani: Ks. dr Jan Czuj, Dr Antoni **Matakiewicz**.

Więc jakże? wzywają nas do **współdziałania** w obronie wiary, a w czas jakiś potem **wysyłają nas** do piekła za bezbożność. Niechże nie **twierdzą raz** tak. drugi raz inaczej. Jedno jest **wytłumaczenie**: trzeba im tak teraz pisać, żeby wyłudzić **jakiś mandacik** przy wyborach.

Ale czy to w porządku? Czy tak głosi się **prawdę?**

Dlaczego żaden chłop nie może głosować na Bojkową listę?

Bo może wybrać swym głosem arystokratę, lub żyda!

Obiecał Bojko zrobić zjednoczenie całego ludu i Polskę ocalić przed... Piastowcami. Nie podoba mu się Witos i inni Piastowcy i ogłosił, że on zrobi coś takiego, że chłop aż zdziwi się, co to będą za obrońcy ludu. Słowa to wiatr, czyny grunt. Czekaliśmy na czyny, t. j. przedewszystkiem na listę kandydatów, na którą każe swym zaślepieńcom, czy chciwcom głosować.

I doczekaliśmy się!

Są tam i chłopi. A jakże, są! Będą też posłami wtedy, kiedy rak świśnie, albo wtedy, kiedy potrafisz — bracie — wylać kwartę wody na ogień, wysuszyć, wykruszyć, pokrajać i zjeść.

Bojko na czwartem. Był na dwunastem, ale pojechał do Warszawy z numerem „Piasta“ i pokazał go tam, jak się z niego śmieją i uprosił, że go przesunęli. **Zato jednak Dąbrowski poszedł z 13 na 16; ale to magnat i z chłopem nic wspólnego nie ma. Potem Hyla** z Wadowickiego na 29. Namówił go Świerkosz do Bojki po mandat, a teraz masz babo placek dwudziesty dziewiąty. Najgorzej wyszedł **Rudnik** z bocheńskiego, bo namówiony w mieście przez adwokatów, szedł do sanacji po pewniaka, że posłem będzie, a tu obdarzyli go aże pięćdziesiątem miejscem!

I tyle tam Bojkowych ludzi. Taka tam siła i wpływy. Tak go szanuje sanacja.

Ale zato na tejsamej liście widzimy księcia Radziwiłła, hrabiego Gołuchowskiego, obszarnika Lechnickiego i innych, oraz fabrykanta Solańskiego.

Obok tych katolików na tej liście Bojkowej figurują żydzi: Loewenhertz, Eljasz Kirszbraun, oraz Wiślicki W., prezes Związku kupców żydowskich.

Podzielili się sprawiedliwie: na jednego chłopa — jeden obszarnik i jeden żyd.

Czy więc może chłop głosować na Bojkową jedynkę? W. D.

Wzywamy p. senatora Bojkę, aby kazał ogłosić w „Chłopie“ swoją listę państwową, jak to czynimy my, Piastowcy, i inne stronnictwa. Niech się nie wstydzi towarzystwa, w jakie wszedł. Z listy tej okaże się, że chłopi Hyla i Rudnik (dezerterzy z „Piasta“) wtedy dopiero mogą być przez chłopów wybrani posłami, jeżeli ci chłopi wybiorą naprzód kilku żydów; ci chłopscy zdrajcy są umieszczeni dopiero po żydach. Przed kandydatami żydowskimi jest tylko jeden Bojko.

Przyprowadził Bojko chłopów do przedsionka żydowsko-pańskiego.

Wyszła nareszcie odezwa ogólna sanacji, opatrzona kilkuset podpisami z całej Polski. Z niej dopiero widać jakie towarzystwo się zebrało w sanacji i dokąd wprowadził Bojko swych kilkudziesięciu zwolenników, t. j. kandydatów na posłów, którzy „Piasta“ naszego opuścili i poszli szukać mandatu i zysku u „Bebejów“, a jak na Pomorzu mówią, w partji „Byka“.

Bojko odezwę tę umieścił w „Chłopie“, ale podpisy opuścił.

Dlaczego? Bo się bał, że nawet największy jego pamularz głosu na niego nie dałby, gdyby je przeczytał. Jakże to tam jest? Czytajcie!

Z zwolenników Bojki odezwę podpisali: Bieroń, Bojko, Ćwikowski, Dąbrowski Marjan, Hyla, Kosydarski, Klimek, Łakota, Małeta, Rajski, Słaby, Szczeklik, Wojdyła, Ziemba.

Z arystokracji i magnaterji: hr. Dieduszycki Jan, hr. Dieduszycki Konstanty, hr. Dieduszycki Władysław, książę Drucki-Lubecki Franciszek, hr. Łubieński Leon, Niezabitowski Stanisław, hr. Rostworowski Wojciech, książę Radziwiłł Krzysztof, hr. Stadnicki Adam, książę Sapieha Eustahy, hr. Tarnowski Zdzisław.

Ze strony Żydów: Fajersztajn Bernard, dr Geizler Teodor, Gertner Lejzor, Henisz Emil, Heller Samson, dr Loewenhertz Henryk, Loket Abraham, dr. Masler Józef, Mamkiewicz Samuel, dr. Ruff Salomon, Saare Józef, dr. Szapira Marceli.

Ze strony **katolicko-ludowych:** księżą Madej Jan i Zirkwitz.

Do ładnego saka dostał się Bojko i do właściwego towarzystwa. Teraz, chłopie, śpij spokojnie, daj głos Bojce, bo cię wymienieni obrońcy obronią.

Te podpisy, **świadectwo hańby Bojkowej partyjki, świadectwo wykazujące z kim on jednoczy lud,** wydrukował niebaczny wierszokleta Gwiźdź w „Gospodarzu“, gazetce sanacji na Kongresówkę, w numerze piątym, z dnia 29 stycznia na stronie 2 i 3 (żeby nie zarzucono nam mylki).

Piastowcy! Gdziekolwiek zjawi się agitator Bojkowy, pytajcie go, co jest z kandydatami chłopskimi na jego liście państwowej! Przed Hylą (miejsce 29) jest żyd Wiślicki z Warszawy (miejsce 25), przed Rudnikiem (miejsce 50) jest żyd Kirszbraun (miejsce 37) Lejzor, którego sanacja zrobiła Eljaszem! Precz z jedynką, spółką książęco-żydowsko-bojkową!

Co innego w mieście, co innego na wsi.

Dwa oblicza socjalistów.

Krakowski „Naprzód“, pismo socjalistów, zajmując się Polskim Blokiem Katolickim Piasta i Chrześcijańskiej Demokracji pisze:

„W interesie ubogich warstw pracujących jest przedewszystkiem taniość żywności i ubiegając się o ich głosy wyborcze, obiecują im Chadecy, że starać się będą o taniość chleba powszedniego, o który wszyscy ci ludzie proszą codziennie w Modlitwie Pańskiej. Równocześnie jednakowoż zawarli Chadecy blok wyborczy z Piastem, stronnictwem zamożnych chłopów, dążących w swoim interesie do wywozu zboża zagranicę i do osiągnięcia jaknajwyższych cen za zboże, a zatem do podrożenia chleba powszedniego“.

Znowu więc u socjalistów socjalista jest biedny i głodny, chłop zaś zamożny i najedzony...

Widzimy z tego, że socjaliści uważają chłopa i robotnika za naturalnych i wiecznych wrogów, którzy razem iść nie mogą. Ale tak piszą w „Naprzodzie“, który jest czytany w mieście. Na czas wyborcy, żeby trochę choćby i chłopów pocyganić, wydają „Prawo ludu“, w którym na samym czele widnieje napis: „Niech żyje rząd robotniczy i włościański!“ Przecierasz — bracie — oczy, wierzysz i nie wierzysz; bo tak łgać mogą tylko socjaliści. Więc chłop i robotnik — to ogień i woda w „Naprzodzie“, dwaj bracia zaś w „Prawie ludu“. Zrozumiemy to wtedy dopiero, jeżeli sobie przypomnimy, że wydawcą „Prawa“ jest właściciel Sygneczowa we Wielickiem — Klemensiewicz, który się z żelaznego t. j. nieskończonego medyka folwarku dorobił.

Ale mniejsza zresztą z obszarnikiem sygneczowskim; reforma rolna musi go wreszcie stamtąd wypędzić, bo przecież kiedyś do niej dobijemy.

Chodźmy do tej niezgody chłopa i robotnika. Chłop chce jak najwięcej za zboże; prawda to, i głupi byłby, gdyby czynił inaczej. Ale przecież piekarz chce jaknajwięcej za swą pracę; bułki kupuje szewc i klnie na drogie pieczywo — piekarz zaś na drogie buty. Gdybyśmy tak rozumowali, to byśmy się rozpadli na gromady zawodów, żrące się ze sobą. Taki stosunek jest między rolnikiem a szewcem, jak między szewcem i piekarzem. Nie muszą się oni zjadać według socjalistycznej recepty. Bo ta recepta socjalistów jest już stara i idzie właśnie na „szmelc“. Była to recepta walki klas, mordu i nienawiści wzajemnej. My, Piastowcy mamy receptę nową i nieżydowską, (twórcą socjalizmu był żyd Marks), która mówi nam, zgodnie z chłopskim rozumem, że interes rolnika jest interesem robotnika. Jeżeli chłop będzie się miał dobrze, to będzie kupował wyroby przemysłu, fabryki i warsztaty będą w ruchu i będzie zarobek; wiemy też, że dobrze się mający robotnik będzie więcej i lepiej jadł, więc kupi wszystko, co rolnik wyprodukuje. My więc wierzymy we współdziałanie, a nie w walkę i nienawiść wzajemną. Wierzą w to także i Chadecy i dlatego zawarliśmy z nimi Polski Blok Katolicki.

A więc nie ćmić więcej, nie cyganić i chłopów i robotników! Skrachowanym politykom socjalistycznym nie pomoże to zresztą i tak: co do chłopów, to żaden nie pójdzie na ich listę, bo **jak widać z „Naprzodu“ i „Prawa“ jest to lista oszustów i cyganów politycznych.**

25

Hej! Dwudziestka piątka
Na sercu nam leży;
Głosuj na nią bracie,
A bieda odbieży!

Znowu do Bojki za mandatem...

Posłem „Piasta“ był b. wiceminister skarbu z czasów Moraczewskiego p. Byrka. Dostał mandat z listy państwowej, bez osobistego wysiłku i zetknięcia się z wyborcami. Stronnictwu był potrzebny, jako znawca spraw skarbowych. Na poselstwie nie wyszedł p. Byrka źle — to wiemy. Stronnictwo żądało jednak od p. Byrki choćby trochę pracy organizacyjnej i politycznej — jednak napróżno. W okresie obecnych wyborów wiedzieliśmy, że p. Byrka mocno się chwieje, gdyż jego serdeczny przyjaciel, świeży sanator, tam go ciągnie. Zarząd stronnictwa dawał mu do wyboru: albo mandat senatora, albo mandat poselski w jednym z okręgów Małopolski. Zarząd okręgowy krakowski wysyłał do tego okręgu specjalnych delegatów (3), którzy jego wybór zapewnili. Ale p. Byrka oświadczył: albo mandat poselski z listy państwowej, albo... Nie otrzymał tego, czego chciał, więc hops! do Bojki i u niego w okręgu kandyduje. Ogłosił też list, w którym użył sobie na „Piaście“.

Zapytanie małe: Czy, gdyby p. Byrka był na poselskiej liście państwowej śmierdziałby mu „Piast“ tak bardzo? Czy **wtedy** poszedłby do Bojki? Podobno nie! Tak honorowy człowiek nie postępuje!

Pił wodę ze studni długo, a odchodząc od niej, zarzucił ją kałem... P. Byrka przybił gwóźdź do swej trumny politycznej. B. kolega.

Wyszło szydło z worka...

Dnia 16 zawiązano i ogłoszono wreszcie Wojewódzki zarząd wyborczy „Beków“ (Zjednoczenie Bojkowe). **Skład jego jest tak ciekawy, zwłaszcza dla chłopów, że go podajemy w całym składzie,** według gazet krakowskich; panem prezesem jest Bojko, a członkami: Katolicko-ludowi księża. Ks. Lubelski, prałat z Tarnowa, Ks. Mazur z Nowego Sącza; imieniem żydów inż. Sare, prez. Epstein i dr. Rubel; inżynierowie Rolle, Ostrowski, Król; redaktorzy: Dąbrowski i Beaupre (czytaj Bopre); profesorzy: i nauczyciele: dr. Dybowski, Sieńko, Pochmarski, Bobrowski, Krzyżanowski; adwokat dr Bogdani; właściciel składu trumien Wolny; dr. Prostak, legjonista-socjalista, oraz p. Kostrzewska. Sekretarzem jest dr. Radzyński.

Ci ludzie zwrócą się do Was, Włościanie z wezwaniem, żebyście głosowali tak, jak oni ułożą, a Wam każą. Ich imieniem będzie do Was podpisywał odezwy Bojko. Zapamiętajcie sobie, kto te polecenia uchwala i wydaje? **Z tego widzicie też dobrze, w jakim worku(saku!) siedzi biedny, stary Bojko.**

Szukaliśmy w tym spisie choćby paru chłopów, ale ich niema; chłop upomniałby się zawsze o swoje; **widać, że się Bojki nie boją,** bo ma zamknięte usta. Jesteście więc dalej bydełkiem dla nich, które ma głosować i cicho siedzieć.

Ze zdziwieniem zobaczyliśmy tam dwóch księży tarnowskich. Katolicko-ludowi oświadczyli (choć ich o to nikt nie prosił, ani pytał), że z Polskim Blokiem Katolickim Piasta i Chadecji iść nie mogą, bo „**Piast**“ im za mało katolicki. **Bardziej katolicczy są dla nich żydzi, niż chłopi, bo z nimi wspólny komitet stworzyli. Dobrze wiedzieć!** My szanujemy zwłaszcza takich poważnych ludzi, jak pp. Sare i Epstein i wiemy, że to dobrzy i wyjątkowi żydzi-Polacy, Polakiem jest także dr. Rubel, ale oni sami chyba przyznają, że weszli w towarzystwo fałszywe i kłamliwe. Na wiadomość o tem, szereg księży i chłopów **występuje** od Katol.-ludowych, jako od kłamców.

Co mówią zwolennicy Bojki na to wszystko? Także wiemy.

Dobry to znak, że Bojko wziął sobie do tego Komitetu p. Wolnego, właściciela składu trumien z Krakowa; **będzie miał w czem pochować swoją listę.**

Wszyscy razem do wyborów!

W ostatnim artykuliku przyobiecałam jeszcze coś napisać do „Piasta“ dla naszych kochanych Czytelników i Czytelniczek; **schodziło mi to dosyć długo, a może dlatego, że senator Bojko wystąpił z „Piasta“, nie wiedziałam, co robić i gdzie prawda, aż nareszcie wyszło szydło z worka, gdzie leży słuszność.** P. senator Bojko nie miał żadnej racji do rozłamu stronnictwa „Piasta“, bo to stronnictwo jest polskie i chłopskie. Że poszedł — to nie szkoda, ale szkoda, że wszedł między chłopskie pijawki, jak obszarników, żydów, fabrykantów i wielkich kupców, całą gębą chłopskich dobrodziejów, co z chłopa skórę drą.

Już chłopi przekonali się, co zrobił p. Bojko swoim rozłamem: — zdradę chłopskich interesów. Wielkie dobrodziejstwo ze strony Bojki dla chłopów jest to, że wypuszcza bezpłatnie tysiące „Chłopa Polskiego“, aby demagogją karmić lud wiejski: to dobrodziejstwo chłopi zapłacą stokrotnie, choćby służbą u jaśnie panów i żydów.

Ja uważam, że gdyby p. Bojko był wydał pismo p. t. „Baba Polska“, to byliby może prędzej i więcej poszli chłopi do rozbijackiego „Zjednoczenia Ludu“. P. Bojko był młody — świata cudów nie dokonał, to i dzisiaj, liczący przeszło lat 70, nad grobem, napewno nie dokona. Robotę tę nie prowadzi p. Bojko, ale inni, co chcą być posłami, dygnitarzami, dziedzicami i pankami, aby różne koncesje otrzymać i utrzymać. Ci, którzy jeszcze idą za p. Bojką (mało wprawdzie jest takich), kto wie, co jeszcze zrobią.

Dni 4 marca i 11 marca będą ważnemi świętami ludowemi, bo w nich rozegra się ważna rozprawa o los Państwa Polskiego i ludu, dlatego też **trzeba stanąć do wyborów każdemu mężczyźnie i kobiecie, oddać głosy na ludzi godnych tego.** Trzeba uważać, aby chłopskie głosy nie padły na listy wrogie, jak na szlachtę, fabrykantów i t. p., bo ziemianom zachciewa się przywilejów i większych praw; gdyby oni weszli do Sejmu czy Senatu większością, toby na chłopów zwalili ciężary i wielkie podatki. Dlatego ostrożnie trzeba bronić swoich praw, które mamy konstytucyjnie zastrzeżone. Za czasów szlacheckiej niewoli ludu to lud był tylko narzędziem roboczem, niżej bydła traktowanem. Potrzeba było odrabiać pańszczyznę i zbierać baty na plecy. Kobiety były niewolnicami tak zwanej „pierwszej nocy“, co pierwszą noc po ślubie musiała iść spać do dworu do pana. Pamiętajcie o tem chłopi!

Drogie siostry-kobiety, radzę wam głosujcie na „Piasta“, bo on broni naszych praw i chłopskich interesów, nie dajcie się uwodzić bojkowcom, stapińczykom i innym im podobnym, bo to zdrada, to wilki w owczej skórze, to lisy farbowane, a są tacy często przez burżujów najęci, aby ludowi szkodzić i rozbijać. Dzisiaj przed wyborami to chłopu mówią „bracie“ wszyscy, a po wyborach chłop jest chamem.

Na „Piasta“, na Witosa wystawili zęby obszarnicy, fabrykanci, żydzi, wielcy pankowie, a z nimi i stary Bojko; bądźcie pewnie że to stronnictwo jest dobre dla chłopów, które zwalczają chłopscy wrogowie. Zapytuję się p. Bojki, jakich ma kandydatów?

Wzywam Was, wiejskie kobiety, **głosujcie na „Piasta“, numer listy 25!**

Michalina Słonkowa.

---

25 Kobiety — dziewczęta!
Zagrożone śluby!
Lecz dwudziestka piątka,
Ratunkiem od zguby!

---

ludzi, robiących często **brudne interesy przy wyborach.**

Administracja taka traci zaufanie u wszystkich i sama staje się stronniczą. Niema po takich wyborach mowy o powadze urzędnika, który mocą swego urzędu **zajmował się agitacją, polecał jednych, zwalczał drugich kandydatów.**

Młode urzędnictwo polskie, zatrute **agitacją wyborczą, stać się może rakiem toczącym organizm prawny państwa.**

Gdyby te „wpływy“ pozostały bezkarne, **wówczas** naród będzie cierpiał okrutnie z powodu złej, zdemoralizowanej administracji i z powodu **sfałszowania wyborów do ciała ustawodawczego, które na** rozkaz rządu będzie uchwalało ustawy i straci **wraz** z rządem zaufanie ogromnej większości **narodu. Kto niebacznie doradza rządowi wywieranie nacisku przy wyborach przez aparat administracyjny, ten jest albo ciemnym człowiekiem nieświadomym tych rzeczy, albo chce iść do władzy przez zbrodnie i doczeka** się najgorszych dla Rzeczypospolitej następstw, **bo** straconego raz zaufania do urzędników długo, **długo** nie będzie można ożywić“.

* * *

Powyższy artykuł był drukowany **w Nrze 23** „Gaz. Por. Warsz.“ z 23 stycznia b. r. **Nie wiemy,** czy podobał się warszawskiej cenzurze, ale skonfiskowany nie był. Podajemy to dla wiadomości **cenzury** krakowskiej.

Kodeks karny i wybory.

Redagowany przez I. Daszyńskiego, socjalistyczny tygodnik „Pobudka“, zamieszcza następujące uwagi na temat „wyborów“, robionych przez rząd i urzędników; artykuł ten został następnie przedrukowany przez „Wieniec i Pszczółkę“ w Krakowie:

„Urzędnicy utrzymują się z pensji, **na które płaci naród podatki bezpośrednie i pośrednie.** Każdy z urzędników **ma określone obowiązki,** które powinien spełniać.

Wśród tych przepisów niema ani jednego, któryby kazał lub pozwalał ministrowi, wojewodzie, staroście, policjantowi, sędziemu i t. d. **wyzyskiwanie swego urzędu celem wpływania na to, aby wyborcy tak głosowali jak chce rząd!**

Starosta zwołujący wójtów, aby im polecić popieranie rządowego kandydata, popełnia **zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.** Policjant w służbie, agitujący za rządowym kandydatem, popełnia tę samą zbrodnię. Wojewoda, obiecujący mocą swej władzy korzyści, lub grożący szkodą wyborcom — jeżeli będą lub nie będą głosowali na kandydata rządowego — również **jest przestępcą.**

W państwie praworządnem żaden urzędnik w służbie nie powinien wogóle zalecać żadnego kandydata jako rządowego ani potępiać publicznie innych kandydatów, bo to jest proste **nadużycie władzy.**

I nie darmo **kodeks karze te zbrodnie.** Urzędnik „robiący wybory“ przestaje być urzędnikiem całego narodu, a staje się **„partyjnikiem“, opłacanym z kasy państwowej.**

Urzędnik staje się cichym **wspólnikiem** różnych

Obrońcy komunistów.

Onegdaj Główna Komisja wyborcza **unieważniła** listy komunistów. Podpisy na nich były **fałszowane,** co stwierdzono bez żadnych wątpliwości; członkowie Komisji, reprezentanci stronnictw, uznali powody **za** słuszne i zgodę na unieważnienie tych list **wyrazili,** między nimi reprezentanci Piasta i **Chadecji.**

W **obronie komunistów, wrogów państwa i narodu wystąpili socjaliści, wyzwoleńcy i sjoniści.** Gdyby Piast i Chadecja poszli za nimi, mielibyśmy ładne widowisko. **Stronnictwa te jednak są i były podporą państwa i narodu, wbrew temu, co różne głuptasy sanacyjne z jednej strony, kanalje zaś idące z wiatrem z drugiej głoszą.** Znowu **Piast i Chadecja uratowały honor polski** wbrew Wyzwoleniu i Pepesowcom, którzy niby opozycję robią, a na **pamulę** zerkają. Raz już trzeba zmądrzeć i wypędzić **to od** siebie!

J. I. KRASZEWSKI. 11

Stara baśń.

W świetlicach kneziowskich po tych wybuchach nastąpiło trochę spokoju. Zdaleka widać było ręce podnoszone z czaszami, któremi miód pito... głosy chrypły...

Po długiem milczeniu i głuchym szmerze ozwał się knez, mówił coś śmiejąc się i szydząc... ledwie dokończył, podnosić się znowu zaczęła, jakby zażegniona przezeń, wrzawa. Już jej nawet ten głos nakazujący, ciągle śmiechem przerywany, pohamować nie mógł.

Knez śmiał się, a raczej ryczał ze śmiechu, gdy inni miotali na się obelgami. Słychać było jakby tłuczone naczynia, potem runęły ławy z łoskotem wielkim i stoły, światło zasłaniały cienie jakiś miotające się wściekle, z rękami w górę podniesionemi, krzyk okropny rozległ się w sieniach i w dziedzińcu.

Czeladź zerwała się wystraszona. W izbach kneziowskich burza jakaś szalała... stuk, łomot, łamanie, jęki, wołanie ratunku, które nagle jakby naciskiem silnej dłoni ustawało... wszystko to razem pomięszane we wrzawę dziką, a ponad tem śmiech ciągły.

Nagle Hengo, wychyliwszy się, ujrzał we drzwiach u podsienia oświeconą księżycem masę czarną. Była to kupa ludzi, związana rękami, nogami splątana, zębami się trzymająca, mordująca, dusząca, która jak wał jaki wytoczyła się w podsienie, a z niego po kilku stopniach runęła w podwórzec, na ziemię. Tu spadłszy ta ciżba cała, splątana z sobą, dusić się zaczęła, tarzając w piasku, gniotąc i mordując. Widać było błyszczące miecze, które gardeł szukały, i ręce duszące leżących... Knez sam jeden stał na podsieniu, wziąwszy się w boki — i śmiał się.

Ruchoma ta masa ciał ludzkich pełzała po podwórzu, nie mogąc się rozsypać, gdzieniegdzie tylko został trup nieruchomy, rozkrzyżowany i spłaszczony...

Na ziemi w czerwonych krwi kałużach przeglądał się księżyc blady. Nidobitki, pełznąc pod wschody, jęczeli, kilku usiłowało wstać i padło nazad, od ran i upojenia, straciwszy siły. W gardłach umierających słychać było złowrogie rzężenie. Mało kto powstał z tego pobojowiska, a po chwili tylko konwulsyjne ciał drganie zdradzało, że jeszcze w nich była resztka życia...

Gdy ucichło wreszcie, knez plasnął w szerokie dłonie. Na ten znak Smerda, skinawszy na czeladź, rzucił się z nią razem w podwórze.

— Do jeziora z tem ścierwem! — krzyknął knez, — oczyścić podwórze!... precz z tem plugastwem... precz z tym gnojem!

Mówiąc to, dopijał miodu z kubka, który postawił na ławie, i siadł na niej sam, ociężały.

Hengo siedział na ławie osłupiały, ruszyć się nie śmiejąc, odrętwiał patrząc... trwoga ogarnęła go też może o samego siebie!... Stanął w dali, lecz właśnie knez z ławy się ruszył i począł chwiejąc się, przechadzać po podsieniu, nucił coś wesołego... Bystre jego oko dostrzegło niemca w cieniu.

— Chodź tu! ty! — zawołał — tu!

I pokazał mu jak psu na nogi swoje. Hengo trwożliwie naprzód postąpił. Po chodzie, mowie, ruchach, łatwo mógł poznać, że miłościwy pan był pijany.

— Ot! dobra wieczerza! — zawołał do niego, widziałeś niemcze, jak się zabawili wesoło... Gorąco im coś było, poszli się kąpać do jeziora! Psubraty... Wszystko się to samo za gardło wzięło i wyrżnęło... Sami, sami... moich tam ludzi nie było... Od czego miód i rozum, od czego? Ej wy sasy i franki przeklęte... mądrzy wy jesteście, ha? a ktoby z was tak się tego owadu pozbyć potrafił?

— Coś widział, powiedz staremu grafowi — począł półsenny — jakem zagaił, tak dokończę... nie ujdą mi te harde głowy... a dla synów zostawię spokój w domu... Nadto kmiecie bujali... Trzeba ich okiełznać było... Powiedz, że się ich nie boję... że się bez pomocy obejdę... żem żmij tych i padalców wydusił już dosyć i do reszty ich wymorduję...

— Bratanek bez oczów... jeszcze dwu zostało, a i tych mi przyprowadzą... sprzysięgli się już na mnie... Życiam mu nie wziął... niech gnije w ciemnicy...

Żyruń... Giezło... Kurda... Mściwoj... pięć zagród. Baby jutro spędzić każę... i stada...

Śmiał się, mruczał i drzemał tak, Hengo nie śmiał się ruszyć bez dozwolenia.

Knez tymczasem zwiesiwszy na poręczy głowę, usnął snem twardym, chrapanie słychać było ciężkie, a głosem tym wywołana ukazała się ze drzwi białogłowa w namitce i dwoje pachołąt. Napiłego ujęli mimo oporu pod pachy i zaciągnęli raczej niż doprowadzili do łożnicy... Zatrzasnęły się za nim drzwi...

Wrota stały zaparte, od mostu i haci dwornia pańska wchodu broniła. Gromady pieszych, konnych, a między niemi i niewiasty wnijścia się na gród dopominały.

Smerda i jego pachołkowie nie dopuszczając, biczami i dzidami odpierali naciskających się. — Płacz, narzekania, przekleństwa, i groźby rozlegały się do koła...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z RUCHU WYBORCZEGO.

25

SENAT:
Nasz rektor Marchlewski
Człowiek sławny w świecie;
On z dwudziestką piątką
Z Polski złość wymiecie!

Z Bojkowych stron.

Niech żyje prezes Witos!

OTFINÓW (pow. Dąbrowa).

Na dzień 24 z. m. zaproszono prezesa Witosa na zebranie do Otfinowa. Mimo sprzeciwu świeżo upieczonego wójta, Saletnika, i czyjegoś zakazu, Rada gminna na wniosek Augustyńskiego Władysława jednogłośnie uchwaliła oddać bezpłatnie salę „Domu Ludowego“ na zebranie, **prócz tego postanowiono wysłać banderję Krakusów do stacji Żabno, a naczelnikowi gminy poradzono podać się do dymisji.**

Na wieść o zebraniu zakotłowało się w Dąbrowie. Sztab „Zjednoczenia“ Bojki w Dąbrowie uchwalił zebrać siły z całego powiatu i rozbić zebranie „Piasta“ w Otfinowie. Dnia 24 b. m. wójt uciekł, banderja Krakusów wyruszyła ze śpiewem na ustach na spotkanie prezesa Witosa do stacji kolejowej. Silnie skonsygnowana policja czuwała nad porządkiem. Nadjechały „bojówki“ z Gręboszowa, pod komendą dwóch znanych w całej okolicy, jako jedyne udane dzieła całego żywota Bojki, synków jego: Zygmunta i Kazimierza. Tłumy Piastowców zaczęły się gromadzić... **Wkrótce nadjechał wódz ukochany przez lud. Niech żyje Prezes Witos! Niech żyje Stronnictwo „Piasta“!** — rozległy się okrzyki. Bojówka gręboszowska obsadziła podczas powitania pp. Witosa i Brodackiego wejście na salę. Na widok Witosa rozpita „bojówka“ rozstąpiła się.

Rzesza ludu patrzyła ze zgrozą i politowaniem, **jak synowie Bojki targali ubrania biednych chłopów otfinowskich,** chcąc się dostać do sali. Zwyrodnieli, zdemoralizowani alkoholem — ta plaga całej okolicy — **szamotała się z synami starego weterana ruchu ludowego, cichego i spokojnego Augustyńskiego.**

Zebraniu przewodniczył p. **Jan Kasprzak,** a sekretarzował **Anioł Stanisław.**

Po wygłoszeniu referatów politycznych przez pp. Prezesa **Witosa i Brodackiego,** które zostały przyjęte burzliwemi oklaskami i po przemówieniu pp. **Krzciuka i Grzymka** uchwalono następujące rezolucje:

1) wotum zaufania dla Władz Stronnictwa, a szczególnie dla prezesa Witosa;

2) potępienie sen. Bojki za jego rozbijacką robotę wsi;

3) stajemy silnie przy stronnictwie i wszyscy jak jeden mąż głosować będziemy na listę **Nr. 25.**

Po wyjściu z sali obrad otoczyła pp. Prezesa Witosa i Brodackiego **kilkutysięczna rzesza** braci Piastowców, a **chóry dziewcząt i kobiet zaintonowały „Rotę“: „Nie rzucim ziemi“.** Pieśń płynęła Dunajcem het — daleko — w cały powiat dąbrowski. Odprowadzono pp. Prezesa Witosa i Brodackiego z pieśniami na ustach na koniec wsi, gdzie owacyjnie ich pożegnano: „Niech żyje P. S. L. „Piast“! „Niech żyje Rzeczpospolita Polska!“ — odjechali pp. Prezes Witos i Brodacki na wiece do Żabna i Odporyszowa.

Lud się jednoczy i śmieje się z naiwnego i niezrozumiałego prześladowania spokojnej ludności przez głupich lub nikczemnych.

Prezydjum Zebrania.

Pow. DĄBROWSKI.

Dnia 24 b. m. odbyli pp. Prezes **Witos i Krzciuk** zebranie przedwyborcze P. S. L. „Piasta“ w Odporyszowie. Przewodniczył Ignacy Masłoń, sekretarzował **Augustyński Marcin.**

Po wysłuchaniu referatów politycznych i po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono wotum zaufania dla **Prezesa** Witosa i Stronnictwa „Piasta“, jak również potępiono akcję rozbijacką sen. Bojki i uchwalono, **że parafja jak jeden mąż odda głosy na P. S. L.** „Piasta“, listę Nr. 25. Potem podziękowano p. Prezesowi za przybycie.

Następnie wieczorem w tym samym dniu odbyło się zebranie w **Żabnie.** Na przewodniczącego powołano p. **Rzeszótkę,** zaś na sekretarza **Dydyńskiego Marcina.** Po wygłoszeniu referatów przez pp. **Brodackiego, Krzciuka** i wkońcu prezesa **Witosa** i po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono wniosek, że **parafja żabieńska stoi niezachwianie przy Prezesie Witosie i „Piaście“, że poprze listę nr. 25.** W dyskusji zabrał między innymi głos p. **Stanisław Czyżyk** z Demblina, chcąc pogodzić „Piasta“ z Bojką, **został ironicznie przez zebranych wyśmiany,** a najbardziej przez swego kolegę **p. Banacha** z Żabna, którego namawiał, aby tenże postawił jego kandydaturę na posła.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć P. S. L. „Piasta“ i jego Prezesa Witosa.

Prezydjum Zebrania.

25

TARNOW:
Wróg **dwudziestki piątki**
Zadziera już nosa,
Więc wrzućcie ją w urnę,
Wybierzcie **Witosa!**

Wielkie zwycięstwo idei państwowej i piastowej w Oświęcimskiem.

Dnia 5 lutego b. r. odbył się we **Włosienicy,** w powiecie oświęcimskim, publiczny wiec. Wiec zagaił p. **Wawrzyniec Mąsior** z Monowic. Przewodniczył p. **Tomasz Stachura** ze Stawów Monowskich sekretarzował p. Stanisław Omasta z Monowic. Sprawy polityczne referował p. **Eug. Bielenin,** o sytuacji przedwyborczej mówił p. **Piotr Wyroba** z Liszek. Sprawy powiatowe i sprawy ustosunkowania się stronnictw omawiał p. **Wawrzyniec Mąsior.** W dyskusji przemawiali pp. Mąsior, Wyroba, Bielenin i inni. Przy końcu zebrania jeden z obecnych zgłosił rezolucję, którą wszyscy zebrani solidarnie uchwalili, a mianowicie, by **w dniu 4 marca i w dniu 11 marca** solidarnie głosować na Nr. 25. Przeciwko tej rezolucji oświadczył się tylko jeden z uczestników „Wyzwolenia“.

Sekretarz.

BRZEZIE (pow. Bochnia).

W dniu 29 stycznia b. r. odbył się wiec przedwyborczy w naszej parafji. Wiec został zapowiedziany przez pepesowców oplakatowany. Zjawili się jednak nadspodziewanie goście z bojkowych rozbijaczy. Przyszło między nimi do zgody, tak, iż lokalu udzielono obu stronom.

Po sumie licznie zgromadzona ludność wysłuchała przemówień. Po zagajeniu wybrano prezydjum, do którego powołano p. Włodarza Stanisława z partji Nr 1, a zaś na sekretarza z Nr 2, Franciszka Mikutowskiego.

Udzielono głosu nr. 1, ale wprost nie można było zrozumieć, czego ten pan, którego nazwiska i sekretarz nie pamięta, właściwie chce. Groził tylko nam wszystkim i przyszłemu Sejmowi batem. Tak mu to nie szło jakoś, że uciął jak z bata. A chłopi pokiwali głowami i skończyła się scena I. z bata. Wyszedł tow. nr. 2, a nazywa się Ptak z Woli Batorskiej i on zaczął wkoło bata, a wyznał też, że był przed pięciu laty Piastowcem, ale p. Witos się mu nie podobał i dlatego odszedł, a poprzedniego mowcę skrytykował, że za takimi kandydatami, jak nr 1 iść nie radzi, ludowi i chłopom, bo jest to klika, która pod płaszczem Bojki stawia takich ludzi, którzy są magnatami, jak Sanguszkowie, Radziwiłły i t. p. chcą, aby chłopów zakuć w pęta niewoli, a przytem nie widzi programu u nich żadnego. Zachęcał chłopów do współpracy z pepesowcami. Chłopi jednak nie chcieli już słuchać obietnic i **nie dali mu skończyć.**

Potem zabrał głos Piastowiec **Jan Maciejasz,** rymarz i małorolny gospodarz z Brzezia w ciętych słowach dał odpowiedź obydwu mowcom, a gromkim oklaskom na cześć „Piasta“ i Witosa nie było końca, gdyby nie rozwiązanie wiecu przez przedstawicieli władzy. Tow. Jan Śledziowski chciał jeszcze przemawiać, lecz do głosu go nie dopuszczono. Wiec wypadł **dla nas imponująco i odnieśliśmy zwycięstwo,** a lud tutaj stoi przy „Piaście“ i nigdy go nie odstąpi do grobowej deski i kandydata swego p. **Kiernika** ze wszelkich sił poprze.

Jan Szczepanik, uczestnik wiecu.

(Przypisek Redakcji: Socjaliści i Bojkowcy uważają to zgromadzenie za swe wielkie zwycięstwo).

Kartka wyborcza oddana na „Piasta“ to gwarancja wielkiej przyszłości Ojczyzny!

25

KRAKÓW:
Ta **dwudziestka piątka**
Strasznie się podoba —
Na niej błyszczy jasno
Z Liszek: **Piotr Wyroba.**

RZEZAWA (pow. Bochnia).

Dnia 2 lutego odbyło się u nas zgromadzenie, w którem wzięli udział licznie zebrani rolnicy z **Rzezawy, Jodłówki, Krzeczowa, Borku, Ostrowa i Łażów.**

Referat wygłosił b. poseł Dr Kiernik, przedstawiając stanowisko „Piasta“ w obecnych wyborach, oraz znaczenie wyborów dla wsi. Nad tym referatem, przyjętym hucznymi oklaskami, rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której brali udział między innymi p. Stan. Klimek, A. Przybyś, Kipa, Jonak, a także jeden z robotników. Na wszystkie zapytania i interpelacje odpowiedział referent, poczem wśród okrzyków na cześć PSL. „Piasta“ uchwalono jednomyślnie przez podniesienie rąk pełne zaufanie dla „Piasta“ i **postanowiono solidarnie głosować na numer 25.** Po zgromadzeniu Dr Kiernik udzielał jeszcze porad poszczególnym petentom, poczem odjechał, żegnany serdecznie przez obecnych.

Policja, która w pełnym rynsztunku na wieść o zgromadzeniu zjawiła się, żądała rozwiązania zgromadzenia z powodu zebrania się na drodze przed domem kilkunastu chłopaków, nieszkodliwie wykrzykujących. Policji oświadczono jednak, że zgromadzeni obradujący w największym spokoju i powadze nie myślą rezygnować z praw obywatelskich dla przyjemności smarkatych młokosów.

Nie wierzymy zaś, aby reprezentanci władzy, próbowali przeszkodzić obradom poważnych obywateli i kazali im się rozejść dlatego, że kilku ulicznych „kawalerów“ wykrzykuje na ulicy.

Uczestnik.

Z SANOCKIEGO.

Dnia 27 stycznia 1928 odbyło się w Besku zgromadzenie delegatów „Piasta“, celem ustalenia osoby kandydata do Sejmu pod przewodnictwem p. **Wład. Sołtysika** z Rymanowa.

Po referacie p. **Firleja** z Rymanowa i ożywionej a bardzo rzeczowej i spokojnej dyskusji zebrani jednogłośnie wybrali kandydatem rolnika z Głębokiego p. **Jana Potockiego,** jako długoletniego i znanego pracownika dla społeczeństwa; na zebraniu był też wysłannik listy Nr 1, który jednak w swoich przemówieniach tak się rozczulił, że aż pot na niego wyszedł, a jednak pomimo tak wielkiego wysiłku nie potrafił przekonać zebranych delegatów.

Ludność powiatu jest dostatecznie uświadomiona i stoi twardo przy swoich piastowskich przekonaniach.

Wybór p. Jana Potockiego jest zapewniony.

Obecny.

Do wszystkich organizacji Mężów Zaufania oraz działaczy P. S. L. „Piast“.

Akcja wyborcza rozpoczęła się w całej pełni. Musimy więc wszyscy pozostawać w bardzo ścisłym kontakcie. Prosimy więc o nadsyłanie Naczelnemu Sekretarjatowi w Warszawie: artykułów, wiadomości, notatek z przebiegu prac i akcji wyborczej w poszczególnych okręgach.

Ważnym dla nas będzie materjał dotyczący:

1) Własnej akcji w Polskim Bloku Katolickim P. S. L. „Piast“ i Chrześcijańskiej Demokracji.

2) Akcji innych bloków, stronnictw, grup oraz ich stosunku do naszego bloku.

3) Zachowania się administracji, wójtów, policji i t. p.

Informujcie nas szczegółowo — krótko piszcie. Informujcie nas natychmiast.

25

NOWY SĄCZ:
Potoczek — **Potoczek,**
Któż jemu poradzi?
Dwudziestka go piątka
Do Sejmu wprowadzi.

25 BOCHNIA:
Siła sanacyjna
Jak śnieg wiosną znika,
Bo **dwudziestka piątka**
Wybierze **Kiernika!**

Akademickiej Ludowej Młodzieży ofiaruje.

Cześć Wam!

Cześć Wam wy ludu prawe dzieci,
Z chat polskich jaśni Filareci,
Co ponad ojców, braci, sioła,
Na skrzydłach orła lub sokoła,
Na lot się górny sposobicie
W słonecznym wiosek nieb błękicie...
Wiedzcie, że przyszłość jasna w Was
Dla miljonnych ludu mas,
I że przez Waszą pracę trud,
Polski Ludowej wielki cud...
Że u Was w sercu rodna wieś,
Ojców, sióstr, braci dola, pieśń...
Jasnej przyszłości, dobra wieść,
O! Cześć Wam Dzieci ludu cześć!

Jantek z Bugaja.

Listy

Głos robotnika z Częstochowy o wyborach.

Każdy dzień zbliża nas do wyborów, tworzą się partje, partyjki, najrozmaitsze towarzystwa, z których każde uważa się za jedyne i powołane do „Naprawy Rzeczypospolitej“. I u nas w Częstochowie powstają konfederacje, które buńczucznie występują pod nazwą różnych stanów, jak to: średnich, dużych i t. p.

Partje tworzą bloki bezpartyjne współpracy z Rządem, gdyby ludzie stojący na czele tych partji byli natchnieni pragnieniem współpracy dla dobra Ojczyzny, dobra Ludu pracującego, z pewnością znalazłyby się styczne punkty w naszych poglądach, poglądach setek tysięcy robotnika polskiego, którego przez długie lata karmiono demagogicznemi hasłami i których stara się i dziś obałamucić.

Dziś pilnie należy się wystrzegać demagogów, chronić przed nimi masy robotnicze, bo dobrobytu naszego Ludu nie zbudujemy drogą licytowania się, a tylko wspólnym idąc zwartym szeregiem w organizacjach opartych na swoim światopoglądzie, dzierżących wysoko sztandar, na którym widnieje szczytne hasło: „ Miłujcie się społecznie“.

Aby dojść do zwycięstwa, musi być przedewszystkiem karność, należy poświęcić swoje ambicje dla dobra kraju, dla dobra Ludu pracującego, należy pogrzebać ciężkie dziedzictwo bujnej u nas zarozumiałości, zrodzonej na gruncie „Liberum veto“.

Zcementowany najwznioślejszą myślą, prawdziwy demokratyzm zwyciężyć musi. Lud pracujący miast i wsi polskich, złączony wspólną ideą, opartą na sprawiedliwości chrześcijańskiej, winien zająć należne mu miejsce gospodarza na ziemiach zroszonych krwią bojowników o Niepodległość, z których wystrzelają wieżyce kościołów wiary naszej i naszych Ojców.

W zbiorowym wysiłku, opartym na silnych podstawach, zrodzi się potęga Państwa i Narodu, a dobrobyt naszego Ludu pracującego dojdzie do należnych mu wyżyn. **P. Skałecki.**

Zdemaskowanie sanacyjnych kłamców.

Ze zdumieniem przeczytaliśmy w „Chłopie Polskim“ z dnia 15 stycznia 1928 r., nr. 3, notatkę p. t. „Ucieczka z obozu „Piasta“. Uciekło rzeczywiście trzech, a mianowicie Franciszek Ficher, Walenty Kołodziejczyk i sam referent Stanisław Hanusiak, bo tylko ci trzej byli na tych zebraniach, o których mowa w owej ucieczce z obozu „Piasta“. A prawda! był jeszcze czwarty — nie członek, tylko pół-członek, Franciszek Kołodziejczyk.

Był on dawniej przewodniczącym nawet Koła P. S. L. w Łętowni, okadzon jednak głęboką mądrością referenta Stanisława Hanusiaka, użyczył swego domu jako schronienia dla tak wielkiego zgromadzenia, chociaż zbytecznie, bo tak „liczne“ zebranie wymagało pozwolenia władzy, aby się musiało odbyć w zamkniętym budynku.

Na zdrowie uciekinierom, bo częste uciekanię wyrabia mięśnie w nogach i wzmacnia apetyt. Kto wie? czy wprawiając się w takie uciekanie, przy następnych wyborach nie zgłoszą owi czterej osobnej listy z czterech tylko kandydatów złożonej, pod hasłem „Uciekaj, a nie złapią cię“.

25 Bracia Podhalanie,
Urny się nie bójcie,
Z **dwudziestką — ich — piątką,**
Prowadź z Szaflar **wójcie!**

Owoce rozbijackiej polityki.

Gdyby rozbijacze ludowej siły mieli tyle sumienia, żeby przyglądnęli się owocom swej pracy uczciwie, to pewnie by się uderzyli w piersi i poszliby na pokutę. A owoce zdrad, demoralizacji, korrupcji, już zaczynają dojrzewać. Ot — taki Wojciech Ruda z Pilzneńskiego. Jeszcze w listopadzie czy październiku był jednym z przewódców Stronnictwa Chłopskiego; stamtąd przeszedł na służbę do hr. Łubieńskiego, do jego obszarniczo-konserwatywnej organizacji; przed miesiącem czytaliśmy w „Chłopie“ Bojkowym, że został on prezesem bojkowców w pow. pilzneńskim (mówiono nam nawet o jakiejś sumce, którą mu dawano na „organizację“ Bojki, czyli na rozbijanie chłopów), a w numerze 6 „Przyjaciela“ czytamy, że znany... działacz Wojc. Ruda z Wiewiórki jest kandydatem Związku Stapińszczyków na okręg 45. Takie przechodzenie z partji do partji bez skrupułów jest objawem wprost strasznym. Ci co są motorami tej metody wezmą odpowiedzialność na siebie ciężką — cóż, kiedy im zgóry daje się rozgrzeszenie przez tego, który chciałby być sumieniem, a grzechy jawnie popełnia.

Zgoda buduje.

Jak chłopi w pow. brodzkim oceniają „zbawienne“ dla nich działanie sen. Bojki i jego rzekomych stronnictw, to najlepiej można zauważyć, jaki skutek wywierają ich przemowy na zgromadzeniach. Na dowód przytaczam zebranie zwołane przez jednego z owych „gorących“ stronników Bojki w Brodach.

W swoich przemowach ów rzekomy stronnik Bojki, marszałek powiatowy p. Jan Wolnik, przedstawił chłopom świetną przyszłość, jaką im Bojko gotuje pod swemi właściwemi skrzydłami, a potępiając stronnictwo „Piasta“, a szczególnie jego przywódców, więc p. Witosa swego dobrodzieja, gdyż nadmienić należy, iż p. Wolnik, zawdzięcza p. Witosowi swój urząd marszałka powiatu.

Lecz Wolnik nie przewidział, że chłopi jego zwodniczemi obietnicami zjednać się nie dadzą, mając tyle dowodów jego „współczucia“ nad niedolą chłopską, podczas piastowania urzędu marszałka, gdyż w pierwszym rzędzie Wolnik podniósł zaraz podatek drogowy, pominąwszy już wiele innych podobnych „dobrodziejstw“.

Przemowa Wolnika wywołała fatalny dla niego skutek, gdyż **przeważna część zgromadzonych opuściła salę, pozostawiając osłupiałego mowcę, wraz z obszarnikiem Bocheńskim,** który przemawiał w myśl idei obszarników, więc przeciw chłopom, z garstką nieliczną swoich sprzymierzeńców, składających się z ludzi, którzy nigdy na roli nie pracowali.

Wiele innych przemówień wywołało ten sam skutek, to jest całe prawie zebranie potępiło działanie Bojki, a **oświadczyło się za „Piastem“, mając na myśli korzystną dla chłopów pracę tegoż stronnictwa,** że są wprost dobroczyńcami chłopów, zwłaszcza ile dobrego swoim braciom chłopom wyświadczył p. Witos w pow. brodzkim, to tylko oni sami najlepiej o tem wiedzą.

Któż stanowi przywódców owego stronnictwa świeżo założonego przez Bojkę jak nie obszarnicy, fabrykanci, kapitaliści i in. Ażeby się o tem przekonać, wystarczy przeglądnąć spis obecnych przywódców stronnictwa. Sam więc rozum i przekonanie nakazuje, że tylko chłopi mogą przyczynić się do polepszenia doli swoich współbraci, a niemi są przywódcy stronnictwa „Piasta“, jakoteż i cały klub.

Więc teraz, gdy chodzi o nas samych i o naszą przyszłość, gdy losy nasze mają się rozstrzygnąć i gdy potrzebna jest jedność dla okazania siły organizacyjnej ludu, chłopom nie wolno walczyć ze sobą i rozbijać się na partje, zamiast się jednoczyć. Inaczej doprowadzi to do naszej ruiny?

Ja chłop prosty z dalekich kresów wschodnich, przekonawszy się o bezwarunkowo zgubnem dla nas działaniu Bojki i jego stronników, a o szczerze oddanem sprawom chłopskim stronnictwie „Piast“ **ostrzegam was współobywatele chłopi, ażebyście nie szli na zgubną drogę, na którą was prowadzą uwodziciele Bojki, którzy mają na celu własne dobro; pójdźcie zgodnie ręka w rękę dla własnego dobra za „Piastem“, pamiętając o tem, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.**

Chłop z Jasionowa, **Stanisław Kędzior.**

25 CHRZANÓW:
Nad **dwudziestkę piątkę**
Nie znajdziesz już znaku,
Więc zwyciężysz wrogów
Doktorze **Marczaku!**

Jest nas 75% chłopów w Polsce! Damy się zgnieść i ujarzmić?

Kłamstwa i brednie.

W miarę zbliżających się wyborów, rośnie cnota kłamstwa i oszczerstwa. Mieniący się być katolickiem organek ks. Czuja i kilku kandydatów profesorów — nie boi się Boga i łże jak najęty — a sekunduje mu bojkowy „Chłop pański“, który miał odrodzić lud „moralnie“.

Oba te pisemka dla mydlenia oczu naiwnym podały, że na zebraniach PSL. „Piast“ w powiecie limanowskim „upadła“ kandydatura Dra Kiernika, że „Kiernika już chłopi mają dość“. Z tytułów i treści widać, że ta blaga z jednej pochodzi ręki (czy nie tego p. S., co dostał niedawno po papie za próby rozbijania zgromadzeń). Ten kłamca sanator wie dobrze o tem, że każdy powiat uchwala swego kandydata, z których układa się listę. Dr Kiernik był obecnym na Zjeździe powiatowym tak samo jak we Wieliczce i N. Sączu, aby jako delegat Zarządu przeprowadzić wybory kandydatów z tych powiatów — zaś kandydaturę Dra Kiernika postawił już przedtem powiat bocheński. Mimo to, tak w Wieliczce jak w Limanowej delegaci uchwalili byłym posłom Drowi Kiernikowi i Potoczkowi podziękowanie, a wymieniając kandydatów ze swych powiatów, wyrażali żądanie, by obaj ci zasłużeni posłowie nadal z okręgu sprawowali mandaty.

Nie łżyjcie więc, bo żyją chłopi limanowscy, a czy „Kiernika mają chłopi dość“, to się przekonacie 4 marca!

Nie pomoże wam też blaga o wielkich tryumfach kandydata czujowego jakiegoś nieznanego pedagoga i redaktora, o których pierwszy raz z „Ludu katolickiego“ chłopi słyszą. Może to być prawda, że ten profesor zaczął swą kandydaturę, jak pisze „Lud katolicki“, od tego, że złożył najpierw wizyty panu staroście, naczelnikowi poczty i innym dygnitarzom, to mu wolno, ale co do tych wieców w Sobolowie, Chełmie i t d., to wiadomo jest, że **głos ich był głosem wołającym na puszczy, a co usłyszeli od chłopów, to pozostało. Chwała Bogu żyją jeszcze ludzie w Sobolowie i Chełmie i wiedzą, jak to tam było. I poco to kłamać? Z tego ani jeden głos nie przybędzie, a tylko wstyd!**

25 W jedności i zgodzie
Moc się wielka kryje,
Więc **dwudziestka piątka**
Wszystkim nam — niech żyje!
Oj! dana!

Odpowiedź oszczercom.

Daję do wiadomości wszystkim moim znajomym, że z „Piasta“ nie wystąpiłem, ale owszem jeszcze to wszystko mnie zrobiło stałym piastowcem. Różni agitatorzy sanacyjni głosili publicznie i na wiecach (ażeby odnosić lepsze sukcesy), że i ja opuściłem stronnictwo „Piasta“; **temu zaprzeczam,** a tym wszystkim oszczercom pluję w twarz i oświadczam, że za pamułę, za pieniądze i obietnice nie dam sobie zmienić przekonań, jak to niejedni zrobili.

Rzucanie takich bredni jest rzeczą podłą.

Franciszek Michałek,
z Zakrzowa, pow. Brzesko.

25 Nasz profesor **Werschler**
Myśleniczan wiedzie,
A **dwudziestka piątka**
Jak sztandar, na przedzie!

25

Zmieść dwudziestkę piątkę —
To daremna praca!
Idzie z nią Pieniążek
Wrogów wsi przewraca.

Z życia Akad. Młodz. Lud. w Krakowie.

Dnia 2 lutego b. r. odbyło się na Uniwersytecie Walne Zebranie Akad. Młodz. Lud. Zebranie poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Anny za duszę ś. p. Szostaka Juljana, b. sekretarza krak. organizacji lud. Sprawozdanie z całokształtu rocznej działalności przedstawił kol. Galarowski Jan, który przez trzy lata z rzędu pełnił żmudne obowiązki prezesa naszej organizacji.

Z zadowoleniem trzeba podkreślić, że **organizacja młodych ludowców**, skupiająca nietylko słuchaczów Uniw., ale także starszych kolegów w Krakowie po studjach zamieszkałych, okazuje sporo żywotności i energji — mimo ogromnych trudności, z jakiemi na każdym niemal kroku boryka się syn chłopski — akademik. Z ubolewaniem natomiast należy stwierdzić, że zarówno w Krakowie, jakoteż w innych środowiskach uniwersyteckich znajduje się jednak wielu z pośród akademików ze wsi pochodzących, którzy wogóle nie okazują najmniejszego zainteresowania się sprawami społecznemi. Niewątpliwie przyczyniają się do tego ciężkie warunki finansowe tych ludzi, ale przecież trudno jest usprawiedliwić u nich tą niechęć, a właściwie zupełną ospałość i bierność w kwestjach, które z natury rzeczy muszą obchodzić każdego obywatela. Jest ten sam objaw ociężałości umysłowej, którą — niestety spotykamy także wśród znacznej części starszego społeczeństwa zresztą nietylko na wsi, ale również w mieście. Mamy tu poprostu do czynienia z elementem, który nie grzeje ani ziębi i jako taki winien być bezwzględnie zwalczany. Bo też istotnie jest charakterystyczną rzeczą, że z jednej strony widzimy jednostki, które dla własnej wygody i samolubstwa nie dbają zupełnie o to, co winni są państwu i współziomkom, gdy tymczasem z drugiej strony znajdują się ludzie, którzy pracują społecznie prawie ponad siły, więcej, niż się tego od nich wymaga.

Zostawiając owe rozmyślania na kiedyindziej, wracam do właściwego tematu. Ze względu na szczupłe rozmiary niniejszej notatki, pomijam tu streszczenie wzmiankowanego wyżej sprawozdania z działalności org. lud. Wystarczy podkreślić, że **Akad. Młodzież Lud.** po skrystalizowaniu swojego programu, co nastąpiło na III. Zjeździe delegatów „Ogólno-polskiego Związku Akad. Mł. Lud.“ — 15 i 16 maja ub. r. we Lwowie, popiera ruch ludowy, idący po linji zasad stanowczo katolickich i umiarkowanych. Tego rodzaju stanowisko nie jest wcale nowością dla nikogo, kto obserwuje nastroje i dążenia młodego pokolenia ludowego w ciągu ostatnich lat.

Po udzieleniu przez aklamację ustępującemu zarządowi absolutorjum i podziękowaniu za jego wysiłki, dokonano wyboru władz w składzie następującym: na stanowisko prezesa powołano jednego z najwięcej pracowitych i ruchliwych członków w osobie **Marcinkowskiego Józefa**, jego zastępcą został — **Depowski Stefan**, I. sekretarzem — **Skowroński Kaz.**, II. sekretarzem — **Budzyn Juljan**, skarbnikiem — **Witaszek Jan**, gospodarzem — **Starzyk Józef**, a nadto zarząd zamianował osobno w myśl statutu na kier. sekcji pracy społ. — **Mleczkę Franc.**, na kierown. komitetu prasowego — **Miłkowskiego Stan.** i na bibljotekarza — **Gurgula Kaz.** Do kom. rewiz weszli: **Galarowski Jan**, jako przew., oraz **Ścigalski Stan.**, **Kozaczka Stan.** i **Saratowiczówna Janina**, jako członkowie. Do sądu koleż.: **Jeleń Stan.** i **Lachendro Juljan.**

W uznaniu zasług zamianowano przez aklamację członkami honorowymi Akad. Młodz. Lud.: Jego Magnificencję Pana Rektora U. J. prof. **Dra Marchlewskiego Leona**, **prof. Dra Fryd. Zolla**, długoletniego kuratora org. akad., oraz b. kuratora okr. szkol. krak. i łódzkiego, obecnie red. „Piasta“ p. **Owińskiego Jana**, za jego wybitną działalność w kierunku organizowania młodzieży wiejskiej. Uroczystość wręczenia dyplomów honor. odbędzie się na osobnem zebraniu.

A wreszcie obok wielu innych rzeczy poruszono sprawę stworzenia t. zw. „senjoratu“ t. zn. instytucji, którąby grupowała b. członków Akad. Młodz. Lud. po ukończeniu przez nich studjów uniwersyteckich.

Młody piastowiec (j. g.).

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta“.

Dlaczego nie wykonano uchwały naszych władz co do wspólnych list w Małopolsce Wschodniej?

Jak wiemy, nasza Rada Naczelna powzięła uchwałę, że na wschodzie „Piast“ ma wejść w porozumienie z innemi stronnictwami polskiemi ze względu na mniejszości narodowe. „Piast“ lojalnie chciał to zrobić, jednak sanatorzy, którzy tam — zwłaszcza na wsi — nie mają nic a nic do gadania, uchwalili sobie, że Piastowcy mają dać głosy, a sanatorzy kandydatów poselskich. W tej kombinacji chłopi musieliby głosować na sanatorów. Na to nie można się było zgodzić. Układy ogólne zerwano. „Piast“ wszedł tam do sojuszu z tymi, którzy nie mieli ochoty dać się chwycić za łeb sanatorom. My, tu w Krakowie, uważamy, że tak, jak się stało, stało się najlepiej, bo nie można dać się byle komu kopać.

Jak się sanacja zachowywała, najlepszym dowodem było to, że chciała warchoła i rozbijacza Kosydarskiego dać na liście na pierwsze miejsce, a marszałka Rataja.. na drugie. Tego już było chyba za dużo. Sanatorzy przekonają się wobec tego, że żadnej siły i na wschodzie nie mają.

Sporządzajmy listy Mężów Zaufania do obwod. komisji.

Wzywamy wszystkie nasze organizacje, aby przystąpiły do przygotowania **mężów zaufania do każdej Komisji obwodowej**, w porozumieniu z miejscowemi czynnikami Chrześcijańskiej Demokracji.

W każdej Komisji obwodowej musi być nasz **mąż zaufania.**

Wybierać należy ludzi odpowiednio przygotowanych.

Będzie to najlepszą bronią przeciwko nadużyciom.

Nadsyłajcie wydawane odezwy, ulotki i t. p.

Wszystkie organizacje prowincjonalne winne nadsyłać przez cały okres wyborczy swoje lokalne wydawnictwa jak odezwy, pisma, ulotki, afisze i t. p. po 5 egzemplarzy **do Sekretarjatu Naczelnego P. S. L. „Piast“ w Warszawie.**



PRAKTYKI ROLNE W DANJI I CZECHOSŁOWACJI. Wzorem lat ubiegłych Centralny Związek Kółek Rolniczych przystępuje przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa do akcji praktyk rolnych w kraju i zagranicą, t. j. w **Danji i Czechosłowacji.**

Praktyki obejmują:

1) grupę **przodowników wsi** z pośród członków organizacji Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży z ukończoną szkołą rolniczą lub zawodową i odpowiednią znajomością praktyczną rolnictwa. Praktyka ta odbywa się w wybranem gospodarstwie wzorowem i trwa do sześciu miesięcy, t. j. od kwietnia do września b. r. Za pracę otrzymuje się utrzymanie. W czasie wolnym i na zakończenie pobytu odbywa się zwiedzanie placówek gospodarczych i oświatowo-kulturalnych wsi;

2) grupę **instruktorów rolnych**: Praktyka trwa trzy miesiące (czerwiec, lipiec, sierpień) i dzieli się na pobyt w gospodarstwie w charakterze pracującego obserwatora, płacącego za utrzymanie, a więc niezależnego od biegu gospodarstwa, oraz zwiedzanie instytucyj i organizacyj, związanych z rolnictwem dla poznania całokształtu życia gospodarczego i kulturalnego wsi.

Dla kandydatów wybranych przez Centralny Zw. Kółek Rolniczyc i zatwierdzonych przez specjalną Komisję przy Ministerstwie Rolnictwa, przeznaczone są stypendja.

W celu dobrania odpowiedniego zespołu, wyjeżdżającego na praktyki rolne do Danji i Czechosłowacji należy składać podania do Centralnego Związku Kółek Rolniczych za pośrednictwem Okręgowych Związków Kółek Rolniczych i Wojewódzkich (w Warszawie — ul. Tamka 1, w Białymstoku — ul. Kraszewskiego 9. w Lublinie — ul. Szpitalna 5, w Łodzi — ul. Piotrkowska 73. w Kielcach — ul. Sienkiewicza 20), **najpóźniej do dnia 20 lutego b. r.** Tam też można będzie otrzymać bliższe informacje.

25

Walą chłopy, walą
Z Witosem na przedzie,
A **dwudziestka piątka**
Do zwycięstwa wiedzie —
Oj! dana!

W podaniu należy uwzględnić:

1) krótki życiorys z podaniem zainteresowań, które go pobudzają do wyjazdu za granicę;

2) wskazać kraj, do którego chce jechać (Danja, Czechosłowacja, ewent. i inne) z zaznaczeniem, co w tym kraju chce poznać:

3) mieć ukończoną szkołę rolniczą lub zawodową, oraz znajomość praktyczną pracy rolniczej;

4) odznaczać się nieposzlakowanym charakterem i posiadać opinję znanych osób lub instytucyj;

5) pracować społecznie w Kółkach rolniczych, Kołach młodzieży, spółdzielniach i t. p., załączyć zaświadczenia tych instytucyj;

6) mieć uregulowany stosunek do wojskowości (mieć ukończoną czynną służbę wojskową) i władz cywilnych (zawczasu dowiedzieć się w P. K. U. i starostwie, czy niema trudności przy wyjeździe zagranicę);

7) kandydaci winni być zatwierdzani przez odpowiednie okręgowe i wojewódzkie Związki Kółek Rolniczych.

Zakwalifikowani na wyjazd zostaną w swoim czasie zawiadomieni. Dla zakwalifikowanych przodowników wsi będzie urządzony przygotowawczy kurs tygodniowy obowiązkowy. O miejscu i terminie **będą** zawiadomienia.

Kierownik Centralnego Zw. Kółek Roln.:
Dr Czerwiński.

Ludu polski! Wstyd i wieczna hańba, jeżeli nie zwyciężysz!

Kilka słów o gęsiach.

Przed dwoma laty byłam zmuszona zatrzymać się na parę dni w Zbąszynie na granicy niemieckiej. Było to w połowie sierpnia. Prawie cały dzień spędziłam na stacji kolejowej i nie mogłam się nadziwić temu, co tam się działo. Mianowicie: na stacji stały lub przechodziły szeregi wagonów, z których rozlegał się okropny gęgot.

To setki tysięcy gąsek z Polski wędrowało do Niemiec, żeby tam dotuczone zniknąć w żołądkach, lub pojechać jeszcze dalej do Francji albo Anglji. Rozmawiałam wtedy z kilkoma kupcami i wszędzie słyszałam żale na to, że gąski z środkowej Polski są takie drobne i niewyrośnięte, a tylko te z Pomorza są wielkie i ciężkie, a przecież teraz każdy na wagę kupuje.

Dzisiaj znowu, przeglądając pisma wyczytałam, że w roku zeszłym wywieziono z Polski 1,138.488 sztuk gęsi za 7,347.000 zł., a w bieżącym 1,324.250 sztuk za 5.518.000 złotych.

Proszę was, to nie byle co taki eksport, widzicie same, że te znaczne cyfry dotykają sprawy, którą warto się zająć. Dlaczego Pomorze produkuje pierwszorzędny materjał, a my — marnotę. Wiemy przecież, że za wielką wyrośniętą 10-kilową gęś dostaniemy więcej, niż za 3-kilowego mizeraka, a robota koło nich jednakowa. Otóż nasze Pomorze ma już swoją zdawna wybraną i doświadczoną rasę, tak zwaną Pomorską. Są to wielkie gęsi białe lub siodłate, o krótkiej szyi, mocnej budowie, szerokich plecach i długim nieco wygiętym grzbiecie. Mają one obwisły worek tłuszczowy pod brzuchem. Waga ich dochodzi od 10—12 kg. Bardzo są one wytrzymałe i silne. Dobrze się niosą i wysiadają. Czemu ich nie mamy wszędzie?

Przez całe lato widzi się wszędzie u nas na łąkach, pastwiskach i ścierniskach całe stada białych lub siodłatych gąsek, a koło „Świętego Marcina“, prawie każda gospodyni ma zamknięte w chlewku tuczące się ptactwo, widać więc, że gęś to ptak wart chowu, przynoszący niezły dochód gosposiom.

Ale im bliżej Pomorza, w zachodnich i północnych stronach naszej ziemi, tam gęsi większe i piękniejsze, im dalej na południe, tem się robią mniejsze i mizerniejsze.

Co robić, żeby duże gęsi wychować? Po pierwsze nigdy nie podskubywać gęsi do chowu przeznaczonych, bo to wpływa na zadrobnienie ich potomstwa i złe zalęganie jajek.

Po drugie odświeżać krew, zmieniając na wiosnę jaja wylęgowe po rasowych wielkich gęsiach i wychować sobie z nich potomstwo na najbliższe lata. Są to dwa kardynalne warunki, by się hodowla gęsi opłacała. O wychowie gąsiąt napiszemy w następnym numerze.

(„Rolnik“).

Niech do każdego miasta, wsi i zakątka
Dotrze wieść: Naszą listą jest 25-ka!

Rozmaitości.

Zbrodnicze zwierzęta.

Jak między ludźmi tak i między zwierzętami trafiają się zbrodniarze, to znaczy, takie, które mordują inne nie w celu obrony lub zdobycia pożywienia, tylko aby uczynić zadość swym zbrodniczym popędom. Dopuszczają się one, jak człowiek najpotworniejszych zbrodni, na jakie się tylko zdobyć mogą. Do takich należą także s[illegible]ine zazwyczaj i rozważne słonie, napadając [illegible]idocznego powodu ludzi i zwierzęta w stanie [illegible] zbrodniczego. Klacze kradną nieraz obce źre[illegible] i trzymają je w ukryciu. Bywają psy owczars[illegible] które za dnia udają wiernych stróżów i strzegą gromady owiec uważnie, a w nocy zagryzają kilka z nich i pożerają. Między ptakami, zwłaszcza, gdy żyją w niewoli, nie brak również zbrodniarzy, zato mało ich jest pomiędzy rybami, a — rzecz dziwna! — niema ich wcale między wężami, które są przecież okrzyczane dla ich rzekomej krwiożerczości. Z ryb tylko jedna, tak zwana piła, która na końcu głowy ma dłuższy narost w kształcie piły, rzuca się zwłaszcza na wieloryba, zadaje mu ciężkie rany, a nawet morduje jedynie dla przyjemności.

Z owadów są okrutnikami pierwszego rzędu — pszczoły i mrówki, tak sławione z powodu ich pracowitości. Pszczoły leniwe napadają na pracowitsze i rabują im przemocą zbiory skrzętnie zniesione, a mrówki zapuszczają się w sąsiednie mrowiska i burzą je doszczętnie. Oba rodzaje owadów popadają też często w nałóg pijaństwa, jeżeli tylko jest sposobność po temu.

Że kukułka podsuwa innym ptakom swoje jajka do wylęgania, to ogólnie wiadomo, a przytem niszczy odpowiednią ilość jajek już w gniazdku się znajdujących. Wrony i małpy tworzą jakby ściśle zorganizowane bandy złodziejskie i kradną jak wytrawni złodzieje, wystawiwszy straże celem zapobieżenia niepożądanym niespodziankom.

Największymi jednak zbrodniarzami są podobno jednak zdziczałe psy kudłate brunatnej barwy, włóczące się po Syberji gromadami, na których widok nawet najsilniejsze tygrysy się chronią — podaremnie.

Jak znaleść szczęśliwą liczbę?

Jak donoszą z Paryża, najnowszą panującą tam manją jest wyszukiwanie sobie szczęśliwej liczby. Liczba ta ma zapewnić stałe powodzenie osobom, które poznawszy ją, będą obierali ją przy wszelkich poczynaniach i t. p. Gorliwi poszukiwacze stosują się przytem do formułki magicznej, opublikowanej niedawno przez pewnego badacza wiedzy tajemnej z autentycznych średniowiecznych dzieł astrologicznych. Wedle formułki tej, aby wyszukać liczbę szczęśliwą, należy wynotować liczby dnia, miesiąca i roku urodzenia, dodać je, poczem dodać cyfry pojedyncze sumy, a na końcu jeszcze raz dodać cyfry tej nowej sumy. Uzyskana liczba będzie liczbą szczęśliwą. Aby zatem wyszukać liczbę szczęśliwą kogoś, kto urodził się np. 22 lipca 1884 r., należy wypisać liczby 22. 7 i 1884, dodać je, a następnie uzyskawszy sumę 1913, dodać pojedyncze cyfry 1+9+1+3. Uzyskawszy 14, należy jeszcze raz dodać cyfry tej sumy 1+4, a uzyskana cyfra 5 będzie szczęśliwą liczbą.

Zmniejszenie się wywozu naszego cukru zagranicę.

„Agencja Wschodnia“ podaje następujące, mocno niepokojące wieści o zmniejszaniu się naszego wywozu za granicę:

Z powodu zmniejszonego zbioru buraków cukrowych w roku ubiegłym, **produkcja cukru w Polsce w zakończonej kampanji, była przeszło o miljon worków mniejsza, niż przewidywano.** Z tego powodu i wywóz Polski w roku gospodarczym 1927—28 będzie niższy, niż w poprzednim okresie.

Jedną z przyczyn małej produkcji buraków cukrowych w ostatnim czasie jest niska cena tego surowca rolnego, nie odpowiadająca cenom innych ziemiopłodów. W razie dalszego zahamowania produkcji cukru w naszym kraju, **odbije się to fatalnie na bilansie handlowym państwa, który w ostatnich czasach zaczyna budzić poważne obawy.**

Z żałobnej karty.

Ś. P. GĘBIK JAN.

W dniu 18 stycznia b. r. w Szczyrzycu, pow. limanowskim, zgasło na zawsze serce jednego z tych nielicznych już dziś działaczy ludowych, którzy byli przy narodzinach ruchu ludowego, czynny i zaszczytny biorąc w nim udział. Życie jego było walką o krzywdy nie swoje, lecz drugich, walką o honor i słuszność sprawy. Już od młodości oddawał się z zamiłowaniem sprawom społecznym, czy to ucząc dzieci we wsiach okolicznych, czy też organizując Kółka rolnicze i Kasy Reiffeisena, czy też urządzając różne obchody narodowe, jak np. pamiętną uroczystość grunwaldzką w r. 1910 i t. d.

W domu swoim dał bardzo chętnie pomieszczenie Kołu młodzieży i chociaż w ostatnich latach siły nie pozwalały mu brać czynnego udziału, zezwalał chętnie na urządzanie w domu swoim różnych obchodów, przedstawień, zgromadzeń i do nich zachęcał.

Wierny do ostatniej chwili idei PSL. Piast, bolał wielce nad rozbiciem wsi polskiej i ruchu ludowego. Jako człowiek znany ze swej uczciwości i prawego charakteru cieszył się ś. p. Jan Gębik w całej okolicy zasłużonem poważaniem, to też w dniu pogrzebu, który odbył się w Szczyrzycu w dniu 21-go stycznia b. r. zebrała się ludność całej okolicy, ażeby zmarłemu oddać ostatnią przysługę.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA.

Luty.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
12 N.	Eulalji p.	7	24	5	5
13 P.	Grzegorza II.	7	22	5	7
14 W.	Walentego, Zenona.	7	20	5	9
15 S.	Faustyny.	7	18	5	11
16 C.	Juljanny.	7	16	5	13
17 P.	Juljana.	7	14	5	15
18 S.	Flawjana.	7	12	5	17
19 N.	Konrada.	7	10	5	19

Adres telegraficzny Naczelnego Sekretarjatu „Piast“ w Warszawie.

Naczelny Sekretarjat P. S. L. posiada opłacony skrót adresu telegraficznego do Warszawy.

TELEGRAFUJĄC do Warszawy — należy napisać tylko następujący adres:

POLUD — WARSZAWA

a nie, jak to dotąd jeszcze ma miejsce: „Naczelny Sekretarjat Piasta“ — Redakcja „Woli Ludu“, a nawet nazwiska.

Sekretarjat Naczelny P. S. L. „Piast“.

Zięć podpalił zagrodę teścia poprzednio usiłował zamordować żonę.

W Podhajczykach pow. rudeckiego, miejscowy gospodarz Jan Kopciuch wydał przed kilku laty córkę Katarzynę za fornala Sztabnałowskiego. Pożycie między parą młodych nie należało do szczęśliwych, mąż bowiem zdradzał swą żonę i postępował w stosunku do niej brutalnie.

Ostatecznie Katarzyna Sztabnałowska porzuciła męża i przeniosła się do ojcowskiej zagrody. Onegdaj późnym wieczorem udała się ze swym ojcem do sąsiada, Leiba Reissa, gdzie usiadła na ławie pod oknem. W czasie toczącej się w izbie pogawędki sąsiedzkiej nagle brzękła szyba i ogromny kół ugodził w plecy Sztabnałowską. Odważny Lejbuś pozostał w izbie, a Kopciuch wybiegł na podwórze, nie zdołał jednak przytrzymać sprawcy, którego postać znikała szybko w ogrodzie w mrokach nocy.

Jednego z dni następnych Kopciuch podążył do wójta, aby zgłosić się u niego celem odbycia służby nocnej w charakterze wartownika, a Katarzyna wybrała się ponownie do Reissa. Zaledwie stanęła na progu jego mieszkania, zauważyła zagrodę swą w płomieniach. Ogień tak szybko się rozszerzył, że nieba-

Czyś spełnił swój obowiązek i opłacił prenumeratę?
Czyś już zyskał nowego prenumeratora „Piasta“?
Czyś złożył składkę i zachęcił innych na „fundusz wyborczy“?
Czego zwlekasz? Zrób to zaraz!

wem zarówno zagroda, jak i stodoła legła w zgliszczach. Podczas akcji ratunkowej zięć stał opodal i zachowywał się obojętnie.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że winowajcą jest Sztabnowski, który uprzednio groził żonie, „że ją nauczy, choćby miał zginąć w kryminale“. Aresztowano go i przewieziono do więzienia w Rudkach.

Trup bez głowy w oknie wagonu.

Onegdaj w pociągu pod Piotrkowem zdarzył się wypadek. Szeregowiec 25 pułku piechoty, Berek Niepomny, Łodzianin, którego rodzice zamieszkują w Łodzi przy ulicy Berka Joselewicza 5. jechał pociągiem osobowym z Częstochowy do Piotrkowa. Gdy pociąg mijał stację Rozprza o godz. 8 wieczorem. Berek Niepomny wychylił się z okna wagonu. W tymże samym momencie przemknął pędzący z szaloną szybkością z przeciwległej strony pociąg kurjerski z Warszawy. Nagle w oknie zwisł bezwładnie tors nieszczęsnego żołnierza, z którego buchała fontanna krwi. Kurjer urwał wychylającemu się głowę. Wśród pasażerów wybuchła panka, jadące w przedziale kobiety zemdlały.

Wskutek straszliwego wypadku pociąg zatrzymano, wagon, w którym znajdował sę trup bez głowy żołnierza, odczepiono i odstawiono na boczną linję. Głowy N., pomimo skrzętnych poszukiwań, nie udało się odnaleźć. Najwidoczniej porwał ją z sobą pociąg pospieszny.

Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne i wojskowe, celem przeprowadzenia śledztwa.

Procent żydów w poszczególnych krajach Europy.

Edward Drumont w książce swojej „La France juive“ za największe siedlisko i miejsce skupienia mas żydowskich, za rezerwoar, z którego rozchodzą się żydzi na całą, wschodnią zwłaszcza Europę (Vagina Judeorum), uważa trójkąt, jaki tworzą razem Polska, Węgry i Rumunja. Północnym kątem trójkąta jest Wilno.

Oto tabliczka procentowej ilości żydów w poszczególnych krajach Europy, podana w 1923 r. przez pismo rumuńskie „Nationalistul“:

Jeden żyd przypada według organu rumuńskiego:

w Szwecji i Norwegji	na 7000	mieszk.
w Hiszpanji	na 6200	„
w Anglji	na 808	„
we Francji	na 450	„
w Belgji	na 420	„
w Serbji	na 120	„
we Włoszech	na 80	„
w Bułgarji	na 78	„
w Rosji	na 76	„
w Niemczech	na 63	„
w Austrji	na 23	„
w Turcji	na 21	„
na Węgrzech	na 16	„
w Polsce	na 13	„
w Rumunji	na 7	„

Według ostatnich danych sowieckich zachodzi duża różnica pomiędzy cyfrą żydów w Rosji, podaną w niniejszej liście, a cyfrą podaną oficjalnie przez Sowiety. Rosja liczy według tych danych 3 miljony żydów na 145 miljonów mieszkańców, jeden żyd wypadałby zatem na 48 mieszkańców.

Największy procent żydów posiada, jak widzimy, Rumunja, Polska zajmuje w tym względzie drugie miejsce.

A. Wierzb.

Z TARGÓW POZNAŃSKICH. Firma z Hamburgu chce importować części do skrzyń z dykt bukowych ca. 4½ cm., oraz potrzebne do tego listwy z jodły lub sosny.

Wszelkich bliższych informacyj udziela miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Głogowska L. 42.

Z ŻYCIA AKADEMICKICH KÓŁ PROWINCJONALNYCH W KRAKOWIE. Dnia 25 stycznia b. r. odbyło się doroczne Zebranie Rady Delegatów. na którem prezes p. Mr. Edward Pecl składał sprawozdanie. Ustępującemu Zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorjum. Nowe władze przedstawiają się następująco: prezes p. Tadeusz Olczak. wiceprezes p. Maciej Katyński. sekretarze pp. I. Stanisław Grzybowski, II. Franciszek Jelonkiewicz. skarbnik p. Władysław Szewczyk. członkowie Zarządu pp. Stanisław Miłkowski, Jan Olszowski, Józef Kubica, Wincenty Saks.

PODWYŻKA CEN MASZYN ROLNICZYCH. Od 1 stycznia 1928 r. fabryki maszyn i narzędzi rolniczych podniosły ceny, motywując to zwyżką cen na surowiec i robociznę. Jest to zjawisko niezmiernie szkodliwe dla rolnictwa i Ministerstwo Rolnictwa powinno zająć w tej sprawie jak najbardziej zdecydowane stanowisko. Zwyżce uległy ceny niektórych maszyn i narzędzi rolniczych.

Z P. BANKU ROLNEGO. W dniu 26 stycznia b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Seweryna Ludkiewicza posiedzenie Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego. Naczelny dyrektor W. Staniszewski w sprawozdaniu za okres od ostatniego posiedzenia Rady stwierdził dalszy rozwój działalności Banku, przejawiający się we wzroście sum bilansowych z 410 936 000. w dniu 1 grudnia 1927 r. do 431 274.000 złotych w dniu 1 stycznia 1928 r. Ogólna suma kredytów krótkoterminowych wynosiła w dniu 1 stycznia 1928 r. 124.822.000 złotych: kredytów długoterminowych, wypłaconych 41 545.000 złotych w złocie, a przyznanych 86.330 000 zł. w złocie: pożyczek z funduszów administracyjnych 88,482.000 złotych.

Rada Nadzorcza powzięła szereg uchwał o doniosłem znaczeniu dla sprawy kredytu rolnego.

Na szczególną uwagę zasługuje uchwała, polecająca Dyrekcji poczynienie przygotowań do otwarcia Oddziałów Banku w Pińsku. Kielcach i Lublinie. Otwarcie Oddziału w Pińsku nada działalności kredytowej i parcelacyjnej Banku na Kresach Wschodnich większą aktywność, wskazaną ze względów zarówno gospodarczych. jak ogólno-państwowych Uruchomienie oddziału w Kielcach i Lublinie odciąży Oddział Główny. który obejmuje dotąd 5 województw centralnych. i przyczyni się w znacznym stopniu do usprawnienia działalności Banku na terenie Królestwa.

Celem poparcia drobnego rolnictwa na Kaszubach Rada Nadzorcza uchwaliła obniżenie stopy procentowej od kredytów krótkoterminowych udzielanych przez Agenturę Banku w Gdyni. tak. że maksymalna wysokość tej stopy wynosić będzie 8 od sta w stosunku rocznym.

Wreszcie Rada Nadzorcza uchwaliła zasady udzielania pożyczek w obligacjach meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego. Uruchomienie pożyczek obligacyjnych, który stanowić będą ważny etap w rozwoju kredytu rolnego, zależne jest od decyzji władz rządowych.

W zakresie spraw agrarnych Rada Nadzorcza uchwaliła kupno 1 majątku na terenie województw wschodnich. (Arol).



Polityczna rozmowa.

Wincenty: Co to — wyszliście sąsiedzie z naszego Piasta? A nie żal wam?

Jakób: No — darmo — trudno mi było, alem zmienił zdanie.

Wincenty: Że trudno, to wierzę, ale żeby tak darmo, to już temu nikt nie uwierzy.

NOWOŻYTNY SAMARYTANIN.

Idzie szosą Szmul Filozofer i nie słyszy trąby samochodu. który pędzi wprost na niego. Na kilkadziesiąt kroków od niego szofer nie mogąc powstrzymać maszyny, skręca raptownie i wpada na słup telegraficzny.

Samochód rozbity na kawałki, szofer leży bez życia. Poczciwy Szmul podbiega przerażony, cuci rannego, który jeszcze dycha; potem biegnie do pobliskiej chaty, przynosi wody i daje mu się napić, a widząc. że szofer przychodzi do siebie:

— Panie, panie. czy pan może już mówić?

— Mogę, — odpowiada słabym głosem szofer.

— To powiedz Pan, ile Pan chce za ten szmelc z samochodu?

Odpowiedzi Redakcji

Franciszek Kotapka: Tak jak Pan — tak i wszyscy prawdziwi ludowcy potępiają krok i obecne stanowisko Bojki. — Zdrada ma krótkie nogi; — niedaleko zajdzie p. Senator. — **Jan Rutkowski,** wieś Żyburty: List Pański odesłaliśmy do Naczelnego Sekretarjatu P. S. L. „Piast“ w Warszawie, Marszałkowska 68, a to dlatego, gdyż sprawa Pańska należy do Izby skarbowej w Warszawie.

Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Nc VI 576/27/2

OBWIESZCZENIE! W myśl § 50. rozp. walor. z 14. V. 1924. Nr. 42. Dz. U. wyznacza się audjencję na dzień 1 marca 1928. godz. 10 rano w biurze Nr. 53. celem wyboru kuratora wierzycieli ew. mężów zaufania i ich zastępców. dla ostatecznego ustalenia miary przerachowania wkładek oszczędności Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie złożonych przed 31. XII. 1922., na którą to audjencję wzywa się interesowanych wierzycieli.

Sąd okręgowy cyw. O. VI.

Kraków, dnia 14 stycznia 1928.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy, najmniej . . 2 zł	Cała strona tytułowa . . . . 700 zł
W tekście na stronie 3-szpaltowe za wiersz mm . . 60 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 600 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 400 zł

Układ tabelaryczny, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Ludwik Gajewski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. — Drukarnia „Głos Narodu“ pod zarządem R. Ferka.